

23, rue Talibout
PARIS (IX)



Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE

W NUMERZE: DANS CE NUMERO:

5 Francuz na studiach
w Krakowie
Un Français étudie
à Cracovie

7 Oliwa
Visite à Oliwa

11 W królestwie butów
Au royaume
des chaussures

16 Żyłki groźne
dla kobiet
Les varices — danger
pour les femmes

23 Druga miłość
Manouche
Le second amour
de Manouche

W równym szeregu stoją manekiny w uniformach wszystkich epok i wszystkich rodzajów broni. Wśród nich — utani polscy z epoki I cesarstwa. Jesteśmy w Muzeum Armii Francuskiej, w Pałacu Inwalidów w Paryżu. Patrz reportaż na str. 12—13

Figés dans un alignement impeccable — des militaires de tous les temps et de toutes les armes. Parmi eux — des lanciers polonais du 1-er Empire. Nous sommes au Musée de l'Armée du Palais des Invalides. Voyez en page 12

Nr 47 (267)

25 LISTOPADA
NOVEMBRE 1962

PRIX 0.40 NF
CENA 5 FRANCS
BELGES



FP 2343

209



Przeciw zagładzie atomowej

15 tysięcy Francuzów z dwunastu departamentów demonstrowało w Valence przeciw broni nuklearnej. Uchwalono apel wzywający do walki o pokój



W TEATRZE KOKUSAI

Jednym z największych teatrów rozrywkowych na Dalekim Wschodzie jest teatr Kokusai w Tokio. Mieści się w nim 3.300 widzów. Na zdjęciu zespół baletowy teatru, złożony z 30 dziewcząt. Piękne to zaproszenie do odwiedzenia Japonii

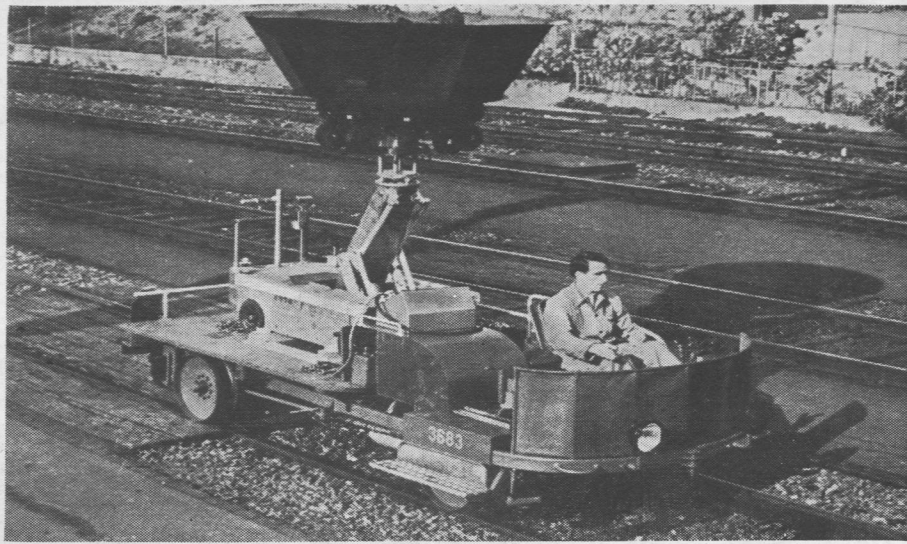
MODELKI i CIĘŻARY

W Paryżu istnieje jedyna na świecie szkoła modelek wielkich domów mody. Dla zachowania sprawności fizycznej modelki podnoszą ciężarki



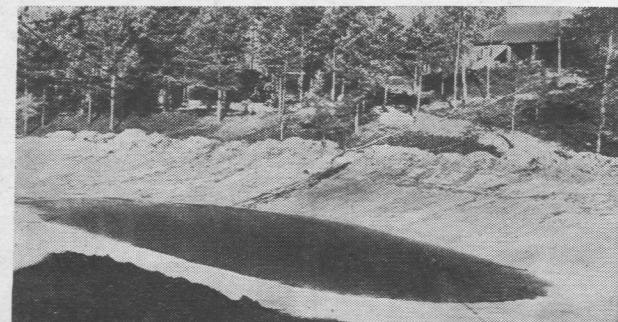
CZY PAMIĘTACIE?

Słynne kanadyjskie „pięcioraczki” są już mamusiami. Iwona (w środku) trzyma syna Anety (na lewo). Obecnie żyją tylko cztery sławne siostry



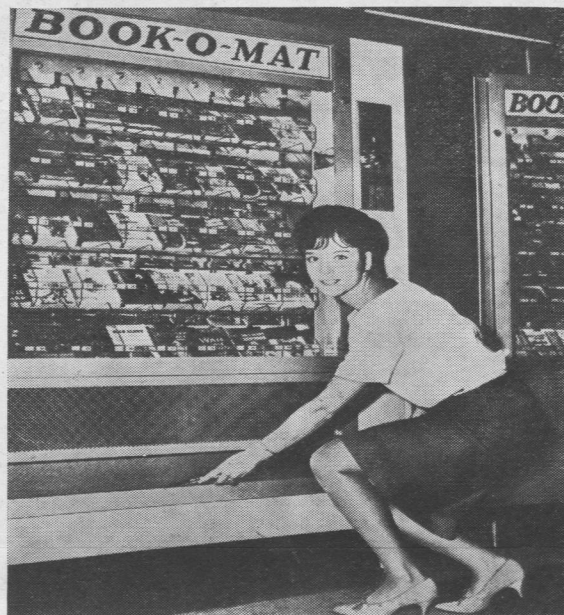
UNIWERSALNA KAMERA

Aparat filmowy „Circoramy” wyprodukowany przez Zakłady Walta Disneya składa się z 9 kamer. Można nim filmować panoramę w promieniu 360°. Na specjalnej lokomotywie motorowej kręci się pierwszy film o bardzo pięknych widokach Szwajcarii

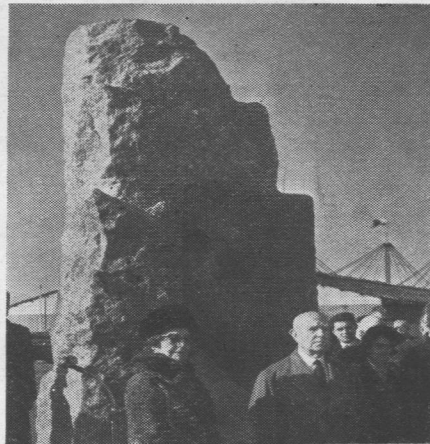


NIE LEPIEJ W WANNIE?

Szwedzki przemysłowiec Birger Waahler, zapalony rybak, zbudował obok domu jezioro-basen z plastiku, długości 75 i szerokości 35 metrów. Plastikowe jezioro wypełnił wodą i pstrągami



W San Francisco działa pierwszy automat sprzedający książki. Zawiera 40 tytułów w cenie od 25 centów do 2 dolarów. Po wrzuceniu odpowiedniej kwoty nakręca się tarczą numer książki, naciska guzik i wyjmuje egzemplarz



Pamięci sławnego pilota

W Toussus-le-Noble wzniesiono pomnik ku czci jednego z pierwszych zdobywców przestworzy — Henry Farmana. Obecna też była wdowa po lotniku, pani Farman

PORYWACZE

Proces porywaczy Erika Peugeot śledzony był przez wszystkich z napięciem. Na zdjęciu Lise Bodin i Jean Rotmann, których sprawę umorzono



NAJMŁODSZA MISS

W Kopenhadze odbył się konkurs piękności o tytuł dziecięcej miss. Wzbudził on wielkie zainteresowanie mamus i tatusiów. Na zdjęciu zwyciężczyni Jane Lyscov — półtoraroczna Mulatka



NOUVELLES ECLAIR

▲ A Valence, manifestation contre les armes nucléaires de 15.000 personnes venues de 12 départements.

▲ 9 caméras composent l'appareil de prise de vues du „Circorama” de Disney qui em-

brasse 360°. Le premier film est tourné en Suisse.

▲ Au „Kokusai”, immense music-hall de Tokyo, ballet de 30 girls.

▲ Distributeur automatique de livres à San-Francisco.

▲ Bassin en matière plastique de 75 m sur 35 pour le pêcheur suédois enragé et... riche, Birger Waahler.

▲ A l'école parisienne des mannequins, exercices d'haltères.

▲ Chez les quintuplées Dionne qui ne sont plus que quatre. Yvonne tient dans ses bras le fils d'Anette.

▲ A Toussus-le-Noble, inauguration du monument à Henry Farman.

▲ Non-lieu pour Lise Bodin et Jean Rotman au procès Peugeot.

▲ Ce chiot „Papillon” ne pèse que 275 g.

▲ Jane Lyscov, 18 mois — „Miss bébé” au concours de Copenhague.

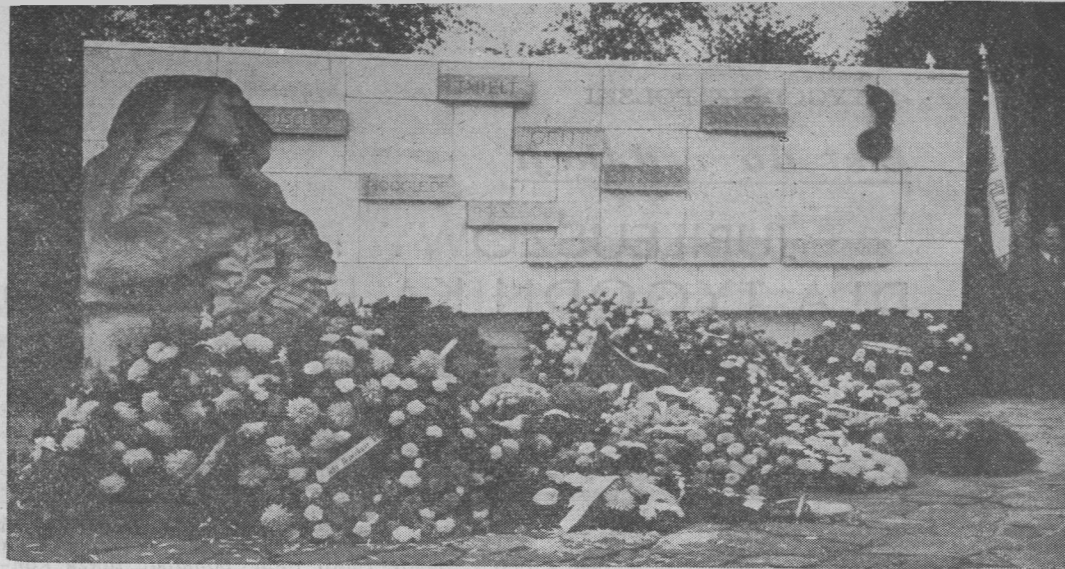
TYCIUTKI

Najmniejszy szczeniak Szwecji rasy Papillon waży tylko 275 g. Jest zdrowy i pełen wigoru



Podobnie jak w latach ubiegłych, w okresie poprzedzającym Święto Zmarłych Polonia belgijska uczciła pamięć żołnierzy polskich, poległych w walce o wyzwolenie Belgii. Na apel Centralnej Rady Narodowej Polaków w Belgii, zapowiadający złożenie holdu poległym żołnierzom w dniu 14 października, odpowiedziały polskie organizacje patriotyczne, podejmując zapisy swych członków i sympatyków na wyjazd do Lommel. Tradycyjnym już również zwyczajem belgijskie organizacje kombatanckie zgłosiły swój udział w uroczystości.

Szczególną aktywność w tym okresie wykazał Komitet Opieki nad grobami żołnierzy polskich w Lommel, którego siedziba mieści się w Koersel-Staal w Limburgii. Niemal w każdą sobotę i niedzielę, w chwilach wolnych od pracy, członkowie komitetu porządkowali cmentarz. Z pomocą przysłała również Gmina w Lommel.



POLONIA BELGIJSKA w HOŁDZIE BOHATEROM I DYWIZJI PANCERNEJ



francusku. (Tekst zamieszczamy poniżej). Następnie Burmistrz miasta Lommel mówi o wspólnej walce żołnierzy polskich i belgijskich, o wleczach krwi, łączących Polskę i Belgię.

Pierwszy wieniec składa Ambasador Wasilewski w towarzystwie Małżonki, a po nim: Attaché Wojskowy płk Ostaszewicz, Konsul Generalny p. Południak, Burmistrz miasta Lommel oraz przedstawiciele licznych organizacji polskich i belgijskich.

Zebrani chwilą milczenia czczą pamięć poległych żołnierzy. Poczty sztandarowe defilują przed pomnikiem, dzieci zasypują kwiatami mogiły bohaterów. Rozlegają się słowa komendy wojskowej. Kompania honorowa po raz ostatni oddaje cześć poległym kolegom.

Publiczność zwolna opuszcza cmentarz, w skupieniu i powadze, wspominając Rodaków, których śmierć jest świadectwem olbrzymiej daniny krwi, jaką Polacy złożyli w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

A. N.

Rodacy!

Zgodnie z kilkuletnią już tradycją, rokrocznie zbieramy się na prostym, żołnierskim, polskim cmentarzu w Lommel, by pochylić sztandary polskich organizacji patriotycznych oraz belgijskich kombatanatów nad mogiłami żołnierzy polskich i Dywizji Pancernej, którzy spoczęli w ziemi belgijskiej.

Składam hold nie tylko tym, których mogiły znajdują się na tym cmentarzu. Cmentarz ten jest bowiem symbolem chwały i honoru oręża polskiego, który w ciągu 1000-letniej historii narodu polskiego zawsze znajdował się tam, gdzie toczyła się sprawa-



dliwa i święta walka o wolność i wyzwolenie narodów, pod hasłem: „Za naszą i waszą wolność”.

Oddając hold wszystkim poległym żołnierzom w czasie II Wojny Światowej, rozpętanej przez barbarzyński faszystowski hitlerowski, równocześnie umacniamy się w swym przekonaniu o okrutnym bezsensie wojny, o konieczności poświęcenia wszystkich sił, każdy w miarę swych możliwości, by został zachowany na świecie pokój, by znikła potworna zbrodnia wojny atomowej.

Uczestnictwo w naszej uroczystości osobistości belgijskich i licznych przedstawicieli kombatanatów belgijskich świadczy o tym, że społeczeństwo belgijskie zachowało we wdzięcznej pamięci trud i krew żołnierza polskiego, które umocniły tradycyjne już więzy przyjaźni łączące naród polski z narodem belgijskim.

Panie Burmistrzu, Panie i Panowie. Przemawiając do swoich Rodaków zebranych na dzisiejszej uroczystości, podkreśliłem szczególny charakter tego cmentarza, który stał się symbolem odwiecznego zdecydowania żołnierza polskiego do walki tam, gdzie chodziło o sprawiedliwą i świętą sprawę wyzwolenia narodów, wykute na pomniku hasło „Za naszą i waszą wolność” można znaleźć na jakże licznych, a rozsiadanych nie tylko w Europie, ale i na całym świecie polskich cmentarzach wojskowych.

Wspólne walki żołnierzy polskich i belgijskich na polach bitew w przeszłości, a szczególnie wspólnie tak obficie przelana krew na polacich bitew w czasie II Wojny Światowej, przeciwko barbarzyńskiemu faszystowskiemu hitlerowskiemu, stanowi trwały i niezniszczalny fundament przyjaźni między narodem polskim i belgijskim.

Gdy oddajemy zmarłym żołnierzom głęboki hold, na myśl przychodzi nieodparcie pragnienie, by ofiary te były już ostatnimi, by odsunąć od świata okrutną i nie dającą się przewidzieć w skutkach następną wojnę, by narody w sposób pokojowy i zgodnie mogły pracować dla szczęścia i dobrobytu całej ludzkości.

Pragnę jeszcze wyrazić w imieniu mego Rządu, w swoim własnym i moich współpracowników podziękowanie tym wszystkim władzom i organizacjom, które przyczyniły się do uświetnienia tej podniosłej uroczystości.

14 PAŹDZIERNIKA, już od samego rana, zaludniła się szosa przed cmentarzem. Co chwila nadjeżdżają autokary z Liège, Beringen, Mons, Charleroi, Antwerpii, Brukseli. Wokół pomnika na cmentarzu grupują się poczty sztandarowe polskich organizacji patriotycznych i belgijskich organizacji kombatanckich. Opośal zajmuje miejsce kompania honorowa wojska belgijskiego. Nieco dalej ustawiają się delegacje organizacji z wienkami. Towarzyszy im młodzież polskich zespołów artystycznych, ubrana w barwne stroje ludowe. Przy grobach żołnierskich zajmują miejsce dzieci z polskich szkół w Belgii, przygotowując się do objęcia warty honorowej.

Punktualnie o godzinie 11 cmentarz zalega cisza. Przybywa Ambasador PRL Jan Wasilewski, który przedtem złożył wieniec pod pomnikiem żołnierzy belgijskich na Rynku miasta, i w towarzystwie przedstawiciela Ministra Obrony Narodowej, Burmistrza miasta Lommel, Attaché Wojskowego Ambasady, Konsula Generalnego PRL w Brukseli oraz innych osobistości belgijskich i polskich zajmuje miejsce przed pomnikiem.

Orkiestra wojskowa gra hymny narodowe Polski i Belgii, wojsko prezentuje broń, na maszt wznoszą się flagi: polska i belgijska. Ambasador Wasilewski zapala znicz znajdujący się w bezpośrednim sąsiedztwie pomnika i gdy milkną dźwięki hymnów, przemawia po polsku, flamandzku i

UROCZYSTOŚCI NA CMENTARZU W URVILLE-LANGANNERIE

(Od naszego korespondenta w Normandii)

Był czwartek 1 listopada 1962 roku. Na cmentarzu wojska polskiego w Urville-Langannerie pod Falaise, mimo zimna, wiatru i deszczu, zebrała się licznie ludność polska i francuska, aby dać dowód pamięci o poległych żołnierzach wojska polskiego z ostatniej wojny.

Zapadał już zmrok, kiedy dziesiątki samochodów osobowych i kilka autokarów zaparkowano przed bramą cmentarza. Liczne delegacje z pocztami sztandarowymi zaczęły formować szeregi — aby następnie udać się przed pomnik. Szli w skupieniu, myśląc o tych, którzy tu leżą, a na ich grobach kwitną czerwone róże i białe chryzantemy. Przed pomnikiem pochylały się poczty sztandarowe stowarzyszeń kombatanckich i polskich organizacji polonijnych. Wielkie wieniec z biało-czerwonymi kwiatami od generalnego Konsulatu i Ambasady Polskiej w Paryżu złożył p. Konsul Wychowaniec, który specjalnie przybył z Paryża, aby oddać cześć poległym żołnierzom polskim. Wieniec złożyli kombatanckie polscy z Potigny — najbliżsi towarzysze broni poległych ko-

legów z I dywizji pancernej. Modlitwy żałobne oraz krótkie przemówienie wygłosił miejscowy ks. Zajac. Był obecny również dyr. departamentu do spraw kombatanckich p. Roussel, który przybył z Caen. Ta uroczystość żałobna niejednego z obecnych wzruszyła do łez.

Wielu zatrzymywało się przed kamienną tablicą, na której są wyryte

LYON UCZCIŁ POLEGŁYCH POLSKICH ŻOŁNIERZY

Dla uczczenia Dnia Zmarłych w Lyonie na cmentarzu La Doua zorganizowano tradycyjną uroczystość. Wzięło w niej udział wiele znanych osobistości polskich i francuskich, ponad 300 osób spośród miejscowego społeczeństwa oraz oddział wojska francuskiego z orkiestrą.

Na cmentarzu La Doua spoczywają żołnierze polscy polegli w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej, lotnicy, partyzanci. Po złożeniu wienców na ich grobach przez przedstawicieli

w języku polskim i francuskim słowa: „Za Waszą i Naszą Wolność”.

Wiatr niósł szept — Powiedzcie wszystkim ludziom dobrej woli, że tu leży żołnierz polski, który szedł i ginął, a czerwone róże na tych grobach, to symbol krwi przelanej za waszą słuszną sprawę.

Radzicki Riva-Bella (Calvados)

merów Lyonu i Villeurbanne, Konsula PRL p. Stanisława Bartnika, prezesa Stowarzyszenia Kulturalnego Polsko-Francuskiego p. André Simiand, oddział Armii Francuskiej oddał poległym honory wojskowe. Duchowni różnych wyznań, przybyli na uroczystość, odprawili modlitwy za zmarłych.

Uroczystości na cmentarzu La Doua poprzedzone były mszą żałobną celebrowaną w jednym z kościołów lyońskich przez polskiego proboszcza.



„Podczas spotkań i dyskusji z odbiorcami polskimi wprowadziłem nowy eksperyment — bezpośrednią rozmowę, wymianę poglądów i ocen. W ten sposób uzupełniłem słownie to, co przekazałem za pomocą piórka, czarnych kreseczek na papierze. Zauważyłem przy okazji, że młodzież polska z różnych środowisk, robotnicy Krakowa czy Nowej Huty są dobrze przygotowani do odbioru sztuki w ogóle. Swobodnie i z dużym znanstwem orientują się w każdej tematyce z dziedziny sztuki. Widać, że są po prostu przyzwyczajeni do dobrej sztuki!”

FRANCUZ NA STUDIACH MALARSKICH W KRAKOWIE

DZIWNE BYŁO jego życie, uduchowiona też jest jego twórczość. I chociaż w różnorodnych cyklach swej grafiki daje wyraz dziwowemu światu, zwłaszcza zaś ludzkiemu nieszczęściu, niesprawiedliwości, konfliktom międzyludzkim, chociaż dostrzega i przelewa na papier swój bunt już od najmłodszych lat — nie jest w stanie wyrazić wszystkiego. Stąd ciągle nowe inspiracje, coraz to nowe angażowanie się w sprawę spokoju na świecie i sprawiedliwości.

Roland Grünberg tworzy z iście młodzieńczą pasją fantastyczne widziadła wyobraźni, rysuje z temperamentem symbole pokój i okrucieństwa wojny. Sam bowiem ma za sobą piekło okupacji, tułaczkę na zapadłej prowincji Perigueux, prześladowania li tylko za istnienie, młodość jakże niepodobną do życia dzisiejszej młodzieży. Pobierając naukę w liceum w Nancy, a potem w Strasburgu i Grenoble studiował przede wszystkim życie.

Bogactwo jego zainteresowań było i jest niezrównane. Studiował prawo i kryminalistykę, ale głównie zainteresowania jego zwróciły się w kierunku sztuki. Mając 23 lata wykładał rysunek artystyczny, dekorację i kostiumologię w Centre d'Apprentissage de Jeunes Filles w Nancy. Robił równocześnie poważne studium poświęcone „Potworom, Chimerom, Tworom Fantastycznym i Nadprzyrodzonym w sztuce i folklorze Lotaryngii” — jedno z większej całości obejmującej Ardeny, Alzację i Dolinę Rodanu. W tym samym czasie projektuje i wykonuje Drogi Krzyżową w Kaplicy św. Bernadety w Vandoeuvre-lès-Nancy i fina-

lizuje przygotowania do podróży po krajach Afryki, Europy i Laponii.

Jak bardzo angażuje się w to co robi, niech za przykład posłuży fakt, że gdy współpracował jako karykaturzysta i dziennikarz z dziennikiem „L'Est Republicain” pisząc artykuły i robiąc portrety i karykatury murzyńskich atletów — aktualnych mistrzów sportu, zainteresował się gruntownie folklorem czarnych ludów Afryki, Brazylii i Antyli. Zaczął zbieranie cennych dokumentów na temat sztuki pierwotnych cywilizacji i ich kultury. Pokochał jazz, którego uczył się u górali murzyńskich w Afryce.

Dziś, gdy jest już nielada znawcą w tej dziedzinie, gdy posiada w swym dorobku szereg oryginalnych nagrań jazzowych, z którymi nigdy się nie rozstaje, dopatruje się wiele wspólnych związków między folklorem muzyki góralskiej w Afryce a muzyką polskich górali.

O wnikliwości jego studiów dowodzi także znajomość kilku języków, m. in. idisz, hebrajskiego, niemieckiego, a obecnie i polskiego. Cokolwiek zresztą robi — angażuje całą swą wrażliwość, całe serce. Jego bogaty dorobek w dziedzinie grafiki, scenografii, rysunku — jak na 30-letniego artystę jest niezwykle bogaty.

Grünberg wakacje swoje w Polsce spędził w Zakopanem, gdzie żył z okolicznymi góralami, podobnie jak z bracią studencką w Krakowie. 18-miesięczny pobyt w Polsce i liczne kontakty z różnymi środowiskami społeczeństwa dostarczyły mu wielu cennych przeżyć. Studiując w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Grünberg opanował język polski, przyswoił sobie polskie obyczaje, zyskał wielu przyjaciół i wielbicieli swego talentu.

Dlaczego przyjechał właśnie do Polski, skąd wziął się ten pomysł? Otóż jeszcze parę lat temu, kiedy był scenografem, aktorem i współtwórcą wystawianej premiery francuskiej polskich „Dziadów” Mickiewicza w Grenoble, zwrócił uwagę polskiego konsula z Lyonu swym nieprzeciętnym talentem i zrozumieniem tej trudnej sztuki. „Dziady” wystawiał wówczas Eksperymentalny Teatr Studencki, w którym pracowało wielu Polaków z Lotaryngii. To był jego pierwszy kontakt z Polakami — ostatni zaś to pobyt w Krakowie.

A 23 ans, Roland Grünberg enseignait déjà le dessin, les arts décoratifs et la costumologie à des jeunes filles de Nancy. Cela après avoir fait, entre autres, des études... de droit et de criminologie. En même temps il travaillait à une étude des „Monstres, Chimères, Créatures fantastiques et surnaturelles dans l'art et le folklore lorrain”, traçait les projets et exécutait un Chemin de Croix pour la chapelle de Ste Bernadette à Vandoeuvre-lès-Nancy.

Puis il part vers l'Afrique, voyage à travers l'Europe, va même en Laponie. A 30 ans il a un riche bagage comme peintre, dessinateur, scénographe. Venu en Pologne pour des vacances à Zakopane il devient aussi amoureux de la musique folklorique des montagnards polonais qu'il l'a été de celle des montagnards noirs d'Afrique. Il trouve même des affinités certaines entre les deux folklores. Puis il s'installe à Cracovie pour y continuer, depuis 18 mois déjà, des études à l'Académie des Beaux-Arts. Il a appris le polonais, adopté les usages du pays, conquis de nombreux amis.



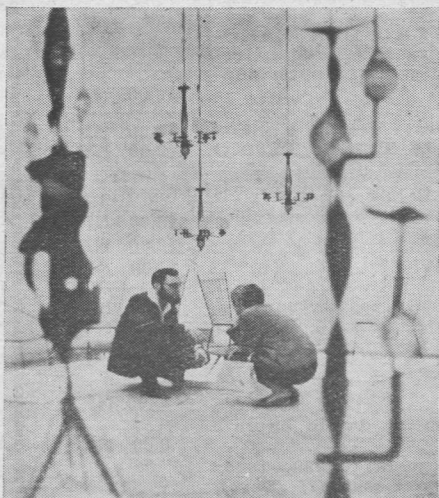
„Rysując mogę więcej komunikować niż słowem, więcej przekazywać ludziom. Tworzę zwykle cykle grafiki, chcąc swoje spostrzeżenia wyrazić na papierze. Interesuje mnie szczególnie problem wolności i splątania człowieka. Polacy może tak tego teraz nie rozumieją, twórcy bowiem posiadają tu pełną swobodę wypowiedzi artystycznej. Ale są przecież jeszcze kraje, gdzie jest inaczej...”

„TYGODNIK POLSKI” JEST ECHEM KRAJU NA EMIGRACJI

— Kilka lat temu, gdy po raz pierwszy dostałem do rąk „Tygodnik Polski”, nie znałem jeszcze Polaków. Poprzez pismo emigracyjne zainteresowałem się najpierw Polonią Francuską w Lotaryngii i Nordzie, nawiązałem wiele serdecznych i pożytecznych kontaktów. Przyszedł mi do głowy zamiar nawiązać współpracę z „Tygodnikiem”. Nie chodziło mi o analizę polskiej sztuki, z jaką miałem możliwość zetknąć się bezpośrednio lub pośrednio przez literaturę, lecz o poruszenie samego problemu kultury Emigracji polskiej we Francji.

Zwróciły moją uwagę wysiłki Polaków w kierunku pielęgnowania tradycji i kultury rodzimej, ich prężność umysłowa. Zauważyłem, że „Tygodnik Polski” to nie tylko kontakt między Krajem a Emigracją, ale i żywy łącznik z Francuzami, którzy przebywają w Polsce jako turyści. „Tygodnik” przyczynia się niemało do wzbogacenia wiedzy o Waszym Kraju i sentymentów dla niego, jest łącznikiem między robotnikami Francji i Polski, echem Kraju na Emigracji, znajdującym zrozumienie u robotników francuskich.

Polska jako kraj, w którym ostatnio tworzyłem, obserwowałem i uczestniczyłem w szeregu zjawisk życia społecznego i kulturalnego, w której doznałem niezwykle dużo ciepła i serdeczności, zrozumienia dla swojej sztuki — ta Polska jest już krajem znanym i bliskim, do którego będę chciał powrócić.



W ciągu ostatnich trzech lat Grünberg miał ponad 30 wystaw. Prace jego znajdują się w muzeach Strasburga, Nancy i Paryża, gdzie znany jest także jako wybitny ilustrator książek współczesnych pisarzy i poetów, m. in. poezji R. G. Leucka pt. „Les Descriptions Secrètes” wydanej przez Presses du Temps Présent. Jego ekspozycje prac w salonach polskich cieszyły się ogromnym powodzeniem, a oficjalne wieczorki z malarem przeradzały się w dyskusje do nader późnych godzin

NADCHODZI BOŻE NARODZENIE

„LA BOUTIQUE POLONAISE” ma już wyrobioną renomę jako sklep, w którym dostać można niedrogie, a bardzo gustowne i urozmaicone towary nadające się specjalnie na upominki.

Ostatnio ruch w sklepie wzmógł się jeszcze bardziej, w związku z nadchodzącymi świętami i Nowym Rokiem. Sklep otrzymuje nieustannie przesyłki z coraz nowymi wyrobami na najbardziej nawet wybredny gust.



A oto dobra wiadomość dla miłośników książek i tych, którzy książki kupować będą na upominki: w okresie świątecznym odbywać się będzie specjalna tania sprzedaż książki polskiej. Dla przykładu: książki „Biblioteki Powszechnej” kosztować będą w „Boutique Polonaise” w tym okresie 2,10 NF.

Przyłączając się do akcji taniej sprzedaży przedświątecznej, „Tygodnik Polski” wraz z „Boutique Polonaise” ofiarowuje Czytelnikom bon na zakupy towarów z rabatem 20%!!

Zamawiając listownie lub kupując osobiście w polskiej księgarni — przedstaw wycięty z „Tygodnika” bon, a otrzymasz towar po cenie o jedną piątą niższej.

Czas pomyśleć o prezentach dla najbliższych

- Korale o stu barwach i kształtach
- Pierścionki i naszyjniki
- Obrusy i serwety
- Talerze rzeźbione, plecione z wikliny i rafii
- Figurki i bibeloty

z „BOUTIQUE POLONAISE”

sprawią na pewno ogromną radość Twym najbliższym, gdy ofiarowywać je będziesz z okazji świąt czy też Nowego Roku.

Jest wybór olbrzymi: na każdy wiek, na wszelkie zainteresowania. Sklep przygotowany jest do tego, aby w okresie przedświątecznym zaspokoić zamówienia upominkowe wszystkich zwracających się, osobiście czy listownie. Paczki z upominkami z „BOUTIQUE POLONAISE” rozchodzące się po Paryżu i innych miastach, docierające początkowo do najodleglejszych nawet kolonii Nordu i Prowansji, Burgundii i Normandii, Belgii i Anglii budzą uśmiech dzieci i dorosłych. Nic większej radości nie sprawia w dniu świąt niż upominek z Polski, piękny przedmiot z naszego Starego Kraju.

Szczególnie atrakcyjne dla polskich rodzin będą na pewno specyficznie polskie artykuły, a przede wszystkim poszukiwane wszędzie, eksportowane do krajów całego świata słynne polskie ozdoby choinkowe. Kierownictwo księgarni radzi, aby zamówienia na wszystkie artykuły, a przede wszystkim na ozdoby choinkowe, nadsyłać wcześniej.

Kupon do wycięcia

LA BOUTIQUE POLONAISE

25, rue Drouot, Paris IX

Rabat 20% Rabat

Za okazaniem niniejszego bonu uzyskuje się 20% rabatu przy zakupach wszystkich artykułów.

Ważność upływa z dniem 15.I.1963 r.

UWAGA!

Upominkiem pozwalającym mile spędzić Święta jest niewątpliwie płyta. Słuchając ulubionej muzyki, dobrze wypoczywamy. Pamiętając o tym „LA BOUTIQUE POLONAISE” proponuje (po niższej cenie) zestaw płyt, który przygotowała specjalnie z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia.

Płyty 30 cm — 33 tours

- | | |
|---|----------|
| 1) Fragmenty z opery „HALKA”, „STRASZNY DWÓR” oraz „PAN TWARDOWSKI” | 22,00 NF |
| 2) PASTORAŁKA — muzyka Schillera i J. Maklakiewicza | 22,00 NF |
| 3) ZE SKARBNICZY MUZYKI POLSKIEGO TYSIĄCLECIA: „Surrexit Christus Hodie” (1232), „Breve Regnum Erigitur” (1425), „In Monte Oliveti” (1615), Kolędy łacińskie (1670) | 22,00 NF |

cały zestaw zamiast 66,00 NF
KOSZTUJE TERAZ TYLKO 51,00 NF

Płyty 25 cm — 33 tours

- | | |
|---|----------|
| 1) MUZYKA POLSKIEGO ODRODZENIA. Muzyka z tabulatury organowej Jana z Lublina (1537—1548) | 18,00 NF |
| albo | |
| Koncert „DEUS IN NOMINE TUO” (L-0112), Offertorium „LAETENTUR COELI” | 18,00 NF |
| 2) Halina Czerny-Stefańska — fortepian, muzyka: MOZART, SCARLATTI, JEAN PHILIPPE, RAMEAU, LOUIS CLAUDE DAQUIN | 18,00 NF |
| 3) F. CHOPIN: Polonezy, Mazurki, Ballady | 18,00 NF |

cały zestaw zamiast 54,00 NF
KOSZTUJE TERAZ TYLKO 42,00 NF

Komplety płyt w oprawie
ST. MONIUSZKO: OPERA „STRASZNY DWÓR”
4 płyty 30 cm — 33 tours

zamiast 88,00 NF
TYLKO 70,00 NF

ST. MONIUSZKO: OPERA „HALKA”
3 płyty 30 cm — 33 tours

zamiast 66,00 NF
TYLKO 52,00 NF

F. CHOPIN: „DZIEŁA WSZYSTKIE”

5 płyt 30 cm — 33 tours zamiast 110,00 NF
TYLKO 85,00 NF

*

Płyty 25 cm — 33 tours (Zestaw I)

- | | |
|--|----------|
| 1) Mieczysław Fogg: PIOSENKI LAT MIĘDZYWOJENNYCH | 18,00 NF |
| 2) Antkowiak i Dziewiątkowski: PIOSENKI POŁUDNIOWEJ AMERYKI | 18,00 NF |
| 3) Ulubieni piosenkarze, TYLKO DLA ZAKOCHANYCH śpiewają: Sława Przybylska, Irena Santor, Rena Rolska i wielu innych znanych piosenkarzy polskich | 18,00 NF |

cały zestaw zamiast 54,00 NF
KOSZTUJE TERAZ TYLKO 42,00 NF

Zestaw II

- | | |
|---|----------|
| 1) Polska muzyka taneczna — fox, swing, wiązanka tang | 18,00 NF |
| 2) Piosenki zespołu „ŚLĄSK” | 18,00 NF |
| 3) Piosenki zespołu „MAZOWSZE” | 18,00 NF |

cały zestaw zamiast 54,00 NF
KOSZTUJE TERAZ TYLKO 42,00 NF

*

Płyty 45 tours

- | | |
|--|---------|
| 1) Kolędy polskie | 8,00 NF |
| 2) T. Wesółowski: „Podkóweczki dajcie ognia”, krakowiaki, itd. | 8,00 NF |
| 3) Chór Czejanda: Pieśni walki 1939—1945: „Czerwone Maki na Monte Cassino”, „Serce w plecaku” itp. | 8,00 NF |
| 4) M. Wojnicki: „Kaczuszka i Mak”, „Monika”, „Danse avec moi”, itp. | 8,00 NF |

zamiast 32,00 NF
KOSZTUJĄ TERAZ TYLKO 20,00 NF

*

Bajki dla dzieci opowiada Irena Kwiatkowska
zamiast 18,00 NF
KOSZTUJĄ TERAZ TYLKO 15,00 NF

Ponad 20 proc. zniżki na płytach z okazji Świąt Bożego Narodzenia

NIE ZWLEKAJCIE Z ZAMÓWIENIAMI!

Szybkie zamówienie gwarancją otrzymania wybranego zestawu.

Zapamiętajcie adres:

„LA BOUTIQUE POLONAISE”

25, rue Drouot — Paris IX, CCP — Paris 1894668

UWAGA!



Jednym z kościołów najliczniej odwiedzanych przez turystów w Polsce jest katedra oliwska

OLIWA — prastare osiedle słowiańskie — jest obecnie jedną z dzielnic Wielkiego Gdańska. Ludność zajmowała się przed wiekami rybołówstwem, myśliwstwem i rolnictwem. Około 1175 r. osiedliła się tu grupa cystersów przybyłych do Polski z Burgundii. Książę gdański Sambor dał klasztorowi okoliczne wsie i przyznał szereg przywilejów.

Po wojnach krzyżackich Gdańsk wydzierżawił od klasztoru część terenu nad Potokiem Jelitkowskim i jego dopływami i założył tu kilka zakładów przemysłowych; w połowie XVI wieku było ich przeszło 20 (młyny, kuźnie, papiernie itd.). Polski król Zygmunt August specjalną opieką otoczył przemysł oliwski i jego robotników. Od 1538 aż do 1772 r. opatami oliwskiego klasztoru

Oliwa est une très ancienne bourgade slave. Pêcheurs, chasseurs et agriculteurs, ses habitants virent en 1175 s'installer un groupe de cisterciens, venus de Bourgogne. 20 manufactures (papeteries, moulins, forges etc) y existaient au XVI-ème siècle. De 1538 à 1772 seuls des Polonais furent abbés du couvent des cisterciens. Tombée en 1772 aux mains des Prussiens, Oliwa perd de son importance. Aujourd'hui, quartier résidentiel de Gdańsk avec quelque 25 mille habitants, c'est un lieu qui attire de nombreux touristes par son église du XIII siècle aux orgues célèbres de 1750 et son parc dessiné par Le Nôtre.

cystersów byli wyłącznie Polacy; zajmowali oni poważne stanowiska w kancelarii królów polskich. W 1772 r., w momencie zajęcia przez Prusy, Oliwa liczyła 484 mieszkańców.

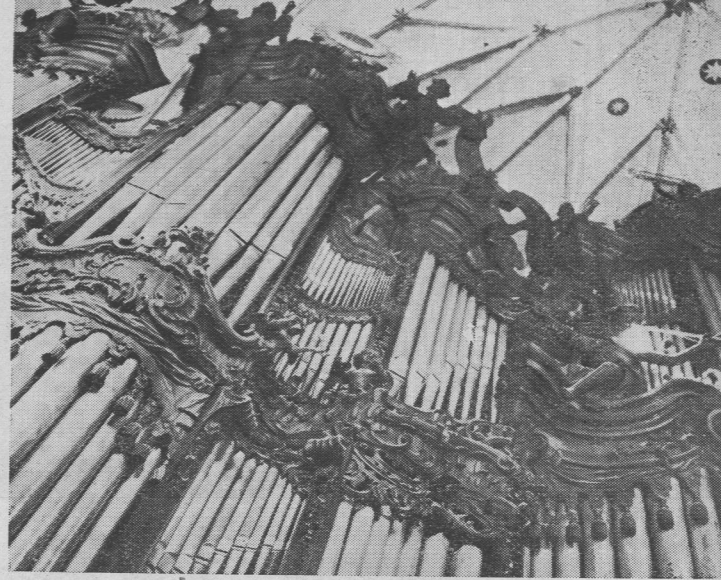
W 1926 r. włączono Oliwę do obszaru Gdańska. W czasie ostatniej wojny nie poniosła dużych strat. Obecnie liczy przeszło 25.000 mieszkańców; w tym duży procent stanowi ludność kaszubska.

Najstarszym zabytkiem Oliwy jest kościół pocysterski, a od 1926 r. — katedralny. Powstał w XIII wieku w miejscu spalonej przez Prusaków romańskiej świątyni. Mury tej świątyni zachowały się do dziś w ścianach kościoła. Wnętrze kościoła mieści szereg wspaniałych dzieł sztuki i ciekawych zabytków, m.in.: śliczną rokokową kazalnicę, kaplicę chrzcielną z 1610 r., cenne stalle, portrety królów polskich i książąt pomorsko-gdańskich, grobowiec książąt pomorskich i słynne organy z 1750 r.

Kościół pocysterski stoi na skraju nie mniej słynnego parku oliwskiego, powstałego na miejscu przyklasztornego ogrodu z XVI w. Dzisiejszy park jest dziełem opata Rybińskiego, słynnego architekta francuskiego André Le Nôtre (twórcy ogrodów wersalskich) i ogrodnika Kazimierza Dębińskiego, twórcy parku w Wilanowie; zawiera wiele cennych okazów przyrodniczych, oprócz drzew krajowych wiele gatunków zagranicznych, w tym egzotycznych, bogate alpinarium (najbogatsza tego rodzaju osobliwość w Polsce), palmiarnię i cieplarnię z wieloma gatunkami roślin cieplarnianych oraz akwariarium z rybami egzotycznymi.

REPORTAŻ NA ŻYCZENIE

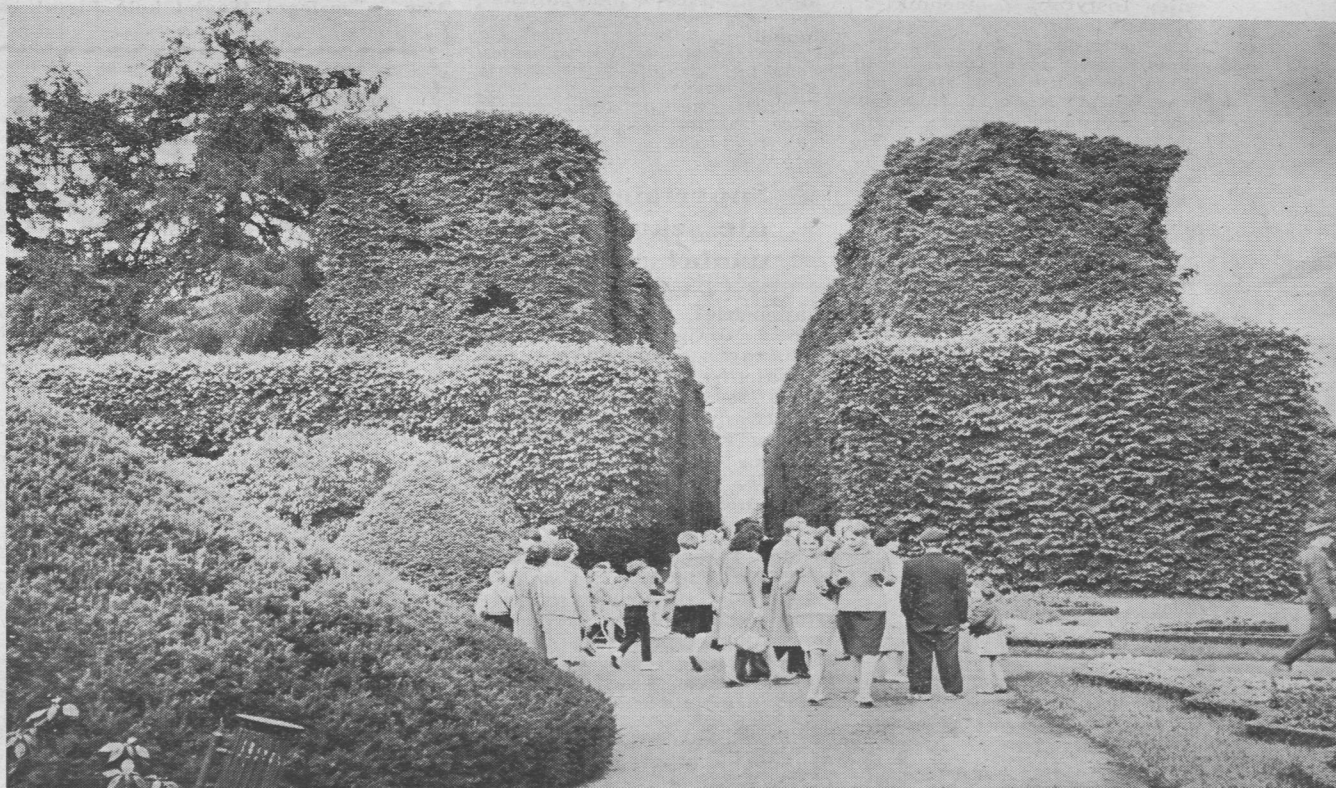
OLIWA



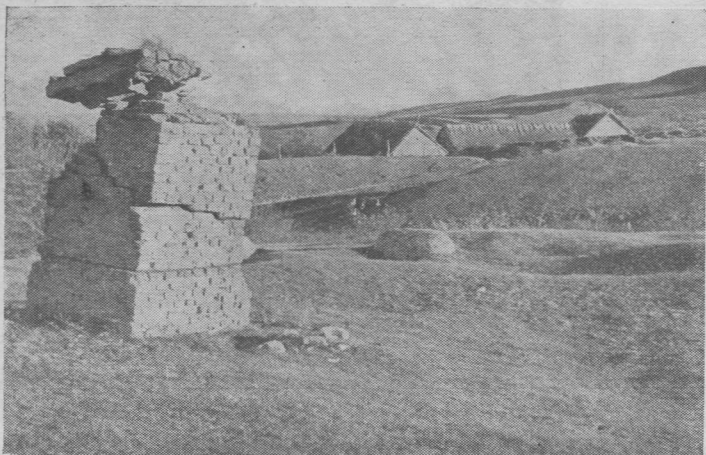
Twórcą niezwykłych organów oliwskich był Jan Wulf z Warmii. Ich sława obiegła cały świat. Mają 6300 piszczałek, 101 rejestrów i 4 manuały. Największa piszczałka ma aż 10 metrów wysokości



W Oliwie zbudowano po wojnie wiele, ale szczególną sławą cieszy się dzielnica kolorowych domów



Park oliwski odróżnia się od wszystkich innych niezwykle subtelną architekturą kształtów i kompozycji drzew i krzewów. Twórca parku musiał być naprawdę wielkim artystą o przebogatej wyobraźni



Tu, gdzie stoja resztki kapliczki, na górze Królowej Bony, był gród warowny — Łomża. Do dziś przetrwała tylko nazwa, bowiem wieś nazywa się Stara Łomża. Na tym miejscu wykopano fundamenty starego romańskiego kościoła. O ciekawej historii Łomży i jej dawnych mieszkańców napiszemy wkrótce

● Nowa kopalnia

Rybnicki Okręg Węglowy wzbogaci się jeszcze o jedną kopalnię. Buduje się ją w Jastrzębiu Górnym. „Zofiówka”, bo tak się nazywać będzie ta kopalnia, będzie miała dzienne wydobyte ok. 9,5 tys. ton węgla. Na zdjęciu widzimy budowę szybu nr 2.



● Kurcze po polsku

Przed dwoma laty pracownicy Instytutu Zootechniki w Krakowie opracowali wszystkie potrzebne dane do hodowli tzw. „broilerów”. Są to kurczęta z krzyżówki kur rasy White Rock i kogutów rasy Cornish. Broilery mają tę zaletę, że bardzo szybko przybierają na wadze. 10-tygodniowy broiler osiąga wagę 1 kg. A więc nadaje się na wymieniony przysmak: kurczę po polsku z mizerią. Na zdjęciu broilery hodowane przez Toruńskie Przedsiębiorstwo Jajczarsko-Drobiarskie.



● Najwyższy w Europie komin

W elektrowni „Siersza II” w woj. krakowskim wybudowany zostanie najwyższy w Europie komin przemysłowy o wysokości 200 metrów. Obiekt ten jest już szóstym kominem zespołu Krakowskiego Biura Projektów Budownictwa Przemysłowego, który uzyskał w roku ubiegłym nagrodę pierwszego stopnia Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury.

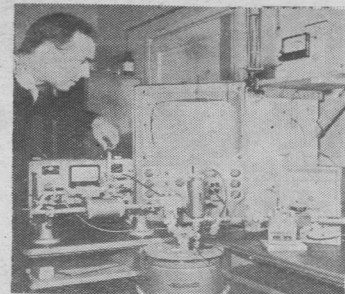
Konieczność budowy tak wysokiego kominu w „Sierszy” dyktują wymogi tech-

● Szkielet ptaka na grzbiecie ryby

Pewien hodowca ryb z miejscowości Osieki pod Oświęcimiem wyłowił ze swego stawu olbrzymiego karpia, który na grzbiecie miał mocno przytwierdzony... szkielet dużego ptaka.

Jak się okazało, był to szkielet drapieżnika, który

przecenił swoje siły, starając się unieść w górę w szponach schwytaną rybę. Karp był widocznie silniejszy, zanurzył się pod wodę, zatopił napastnika i żył jeszcze długo ze szkieletem ptaka na grzbiecie.



● Pierwszy w Polsce

Dotychczas tylko ZSRR, USA, Anglia i Japonia produkowały tzw. masery — kwantowe wzmacniacze mikrofalowe, oddające nieocenione usługi w radiolokacji i komunikacji dalekiej, np. w łączności ze statkami kosmicznymi. Obecnie i w Polsce, w pracowni fal ultrakrótkich Instytutu Fizyki Polskiej Akademii Nauk uruchomiony został kwantowy wzmacniacz mikrofalowy, dzieło polskich naukowców.

Metali w Krakowie: dr Jerzy Kapko i mgr Zbigniew Majsak.

„Antykor” skutecznie chroni opakowane nim przedmioty, pozwalając wyeliminować stosowane dotychczas w walce z rdzą smary i wazeliny techniczne. Antykorozyjny papier np. w ciężkich warunkach tropikalnych pozwala na przechowywanie w dobrym stanie przedmiotów przez cały rok; w warunkach krajowych — 4 lata.

● „Ostatni Mohikanie”

Flisak to już dziś prawie postać z odległej epoki. Ciężką pracę tych ludzi, zajmujących się spławianiem drewna, zastępuje zmotoryzowany, szybki i sprawny sprzęt wodny. Gdziekolwiek można jeszcze spotkać flisaków, którzy, mimo że już dawno przegrali wyścig ze zmotoryzowanymi barkami i holownikami, nie rezygnują ze swej ciężkiej pracy.

W województwie bydgoskim pracuje obecnie około 50 flisaków, głównie starszych ludzi, którzy spławianiem traw zajmują się już od wczesnej młodości. Dostarczają oni corocznie Brdą, Notecią, Drwęcą 40 tysięcy „kubików” drewna do tartaków znajdujących się w bliskim sąsiedztwie dróg wodnych.



Rybacy na Pojezierzu Mazurskim mają pełne ręce roboty. Od świtu do zachodu słońca po jeziorach pływają łodzie. Łowią karpie, węgorze, szczupaki, leszcze, okonie, liny i inne ryby. Brygada Mariana Bienkowskiego wyrusza na połowach na jeziorze Wągiel koło Pieck w powiecie mrągowskim

● Wesole jest życie staruszka

Poznańskie Kolo Emerytów i Rencistów przy Zakładach HCP nie ogranicza się do tradycyjnych zajęć. Postanowili także rozweselić starszych ludzi. I tak powstał w Zakładach Cegielskiego zespół estradowy emerytów i rencistów. Śpiewają oni piosenki, recytują wiersze, wykonują monologi, skecze. Śpiewają dwa chóry — trzygłosowy żeński i drugi — mieszany. Zespół wszystkim się podoba, i jeździ na występy nawet poza Poznań. I starsi mają swoje radości...

● Supertomasynie nie szkodzi woda!

Supertomasyna — to chyba najbardziej wszechstronny i jeden z najlepszych nawozów sztucznych, nadający się dla polskich gleb. Nic więc dziwnego, że nawet ten jest poszukiwany przez rolników, a jedyna wytwarzająca go krakowska fabryka — mimo 300 tys. ton rocznej produkcji — nie nadąża za zapotrzebowaniem.

Mankamentem supertomasyny jest jednak jej skłonność do chłonicia wilgoci. Nad uodpornieniem supertomasyny na wilgoć pracowano od dłuższego czasu. Po wielu próbach i badaniach w zakładowym laboratorium krakowskiej fabryki — uzyskano nawóz, który obok swych dawnych doskonałych cech odżywczych dla roślin — jest ponadto całkowicie nieczuły na wilgoć!

7 dni W SKROŚCIE

BANIOCHA (Warszawskie) — Na 30 hektarowym terenie powstaje poligon doświadczalny, na którym badać się będzie sprawność żuraw, spychaczy, ładowarek i innych maszyn budowlanych.

ŁAZISKA (Katowickie) — Kopalnia „Bolesław Śmiały” wyposażona zostanie w „węglociąg” — system rurowy doprowadzający węgiel zmieszany z wodą do miejscowej elektrowni.

GOSTYCZYN (Poznańskie) — W zabytkowym kościele trwają prace przy odnowieniu wnętrza. Odrestaurowano już ołtarz główny, ambonę oraz figury świętych pochodzące z wczesnego średniowiecza.

SĘPÓLNO KRAJEŃSKIE (Bydgoskie) — Od czterech lat wieś Radońsk ma elektryczność. I co roku w ostatnią niedzielę października mieszkańcy obchodzą „Święto światła” — stanowiąc okazję do gruntownych porządków we wsi.

NOWOGRODZIEC (Wrocławskie) — W polowie przyszłego roku ruszy pierwsza w Kraju wytwórnia kaolinu potrzebnego do wyrobu porcelany i... gumy. Licząc po

30 tysięcy ton rocznie, pokłady glinek starczą na 100 lat.

ŁÓDŹ — W dzielnicy Bałuty odbył się odczyt przyrodniczy. Szczególną atrakcją była... młoda pantera, wypożyczona z zoo.

PRZEWORSK (Rzeszowskie) — W wolnych chwilach pan Leon Mikiewicz przerobił stary samochód na ruchomą pasiekę zabierającą 32 ule i dysponującą jeszcze „pokoikami” dla pszczelarza.

KOŁOBRZEG — Opodal latarni morskiej stanie pomnik „Zaślubin i Armii w Morzem”, upamiętniający dotarcie w 1945 r. polskich żołnierzy do Bałtyku.

WARSZAWA — Mieszkańcy Bielan spóźnili się któregoś dnia do pracy przez... liście. Opadające listowie zanieczyściło bowiem szyny i tramwaje ślizgały się na stromym podjeździe.

SZCZECIN — Pan Edward Pilarski jest posiadaczem niezwykłego krzewu chryzantem. Zakwitło bowiem na nim aż 56 wspinających kwiatów.

ZAKOPANE — Malowniczy wodospad „Siklawa” w dolinie Strążyskiej przestał „funkcjonować”. Potężne wodogrzmosty Mickiewicza na drodze do Morskiego Oka zaledwie szemrzają. Przyczyną jest niezwykła w Tatrach posucha.

SZELKÓW (Warszawskie) — Dzięki pięknej pogodzie, doroczny odpust ku czci patronów miejscowego kościoła — św. Szymona i św. Tadeusza Judy — cieszył się wielkim powodzeniem.

NOWY SĄCZ — W 670-lecie miasta odsłonięto nowy pomnik Mickiewicza, na miejscu dawnego, zburzonego przez hitlerowców w 1939 r.

KRAJ i ŚWIAT

POLSKA — DANIA

Kontakty gospodarcze między Polską i Danią mają wieloletnią tradycję. W 1924 r. Polska zawarła z Danią traktat handlowy i nawigacyjny zawierający klauzulę najwyższego uprzywilejowania. Polsko-duńskie obroty handlowe systematycznie się zwiększają. W 1955 r. wynosiły one ok. 16 milionów dolarów, a w 1961 r. blisko 33 miliony dolarów. Na początku bieżącego roku została zawarta 4-letnia umowa handlowa. Węgiel dostarczany do Danii pozostanie nadal główną pozycją w polskim eksporcie, lecz jego udział procentowy w całości dostaw będzie systematycznie malał. Natomiast zwiększą się dostawy wyrobów włókienniczych, przemysłowych towarów konsumpcyjnych, artykułów rolno-spożywczych oraz maszyn i urządzeń. Ponad połowa polskich towarów eksportowanych nie będzie wymagała dotychczas stosowanej licencji importowej rządu duńskiego. Z Danii Kraj sprządać będzie maszyny, urządzenia i sprzęt inwestycyjny dla przemysłu stoczniewego, spożywczego, materiałów budowlanych, elektro- i radio-technicznego itp.

KRAJ BUDUJE FABRYKĘ BARWNIKÓW W EGIPCIE

Przedsiębiorstwo projektowania i dostaw aparatury chemicznej w Krakowie,

główny dostawca dokumentacji i wyposażenia dla budowanych przez Polskę za granicą zakładów cukrowniczych i wielkich chłodni składowych — przystąpiło ostatecznie do realizacji nowego zamówienia. Dotyczy ono zaprojektowania i dostawy nowoczesnej fabryki barwników chemicznych dla Egiptu, wartości blisko 5 milionów dolarów. Cały proces produkcji barwników będzie w pełni zmechanizowany i zautomatyzowany. Łączna waga maszyn i urządzeń fabryki wyniesie 2 tysiące ton. Uruchomienie zakładu przewiduje się na 1965 r.

ROZSZERZENIE WYMIANY HANDLOWEJ POLSKA — FINLANDIA

Ostatnio w Helsinkach został podpisany polsko-fiński protokół o wymianie towarowej i płatnościach na 1963 r., przewidujący wzrost obrotów o 12%. Polska eksportować będzie do Finlandii: węgiel, produkty chemiczne, wyroby walcowane, produkty rolne, zbiorniki do paliw, towary włókiennicze, maszyny budowlane, sprzęt inwestycyjny oraz inne towary, sprowadzać zaś — celulozę, wyroby papiernicze, tzw. papierówkę, rudę żelazną, metale nieżelazne, wyposażenie do fabryk celulozy i papieru. Do wzrostu wzajemnych obrotów przyczyniło się w dużej mierze zamówienie Polski na dostawę (za około 11 milionów dolarów) kompletnych urządzeń do zakładu produkcji celulozy wiskozowej, który w najbliższych latach powstanie w Świeciu nad Wisłą. Odpowiednio zwiększone zostały też przez Finlandię zakupy towarów krajowych.



Występ baletu, dzięki któremu jazz „przemówił” nowymi formami gestu i ruchu

Polscy entuzjaści jazzu po raz piąty zorganizowali Międzynarodowy Festiwal Muzyki Jazzowej z udziałem najlepszych zespołów polskich oraz zespołów z USA, Jugosławii, ZSRR, Szwecji, Węgier, Danii, Czechosłowacji i Bułgarii. Festiwal pod nazwą „Jazz Jamboree” odbył się w Warszawie w Filharmonii Narodowej. W repertuarze pominięto niemal zupełnie utwory taneczno-rozrywkowe i żywiołowe walenie w perkusję.

Po raz pierwszy w Polsce zaprezentowano coraz usilniej łączącą muzykę klasyczną, poważną z jazzem. Koncerty takie wymagają od słuchaczy wysokiego poziomu wiedzy muzycznej i bardziej odpowiada do wyrobionej muzycznej

„JAZZ JAMBOREE”

publiczności polskiej. Drugim eksperymentem festiwalu był również po raz pierwszy w Polsce demonstrowany występ baletu jazzowego. Muzykę baletu pt. „Etiudy” ułożył znany polski kompozytor jazzowy K. Komeda, a choreografię — wybitny tancerz Witold Grucza. Najlepsi soliści Opery Warszawskiej wykonali z powodzeniem trudne zadanie tłumaczenia na język ruchu i

gestu najistotniejszych elementów muzyki jazzowej. Dzięki temu jazz przemówił swą bogatą melodyką nie tylko do słuchacza, ale i oczu; podniósł u miłośników jazzu wartość i wyrazistość wrażeń artystycznych.

„Jazz Jamboree” był wydarzeniem artystycznym dużej miary i wykazał, że polski jazz zdobył sobie wysokie miejsce w sferach międzynarodowej.



Popis jednego z zespołów jazzowych



Dla publiczności nowoczesny jazz był dużym przeżyciem

Tygodniowa GAWĘDA

Zespół czynnych ludzi ♦ Pojedźcie do miasteczka jubilat ♦ Wciąż mają coś do roboty

Rzeczownik „aktyw” w znaczeniu: „zespół czynnych ludzi”, a w takim znaczeniu używa się tego słowa w Polsce — to termin raczej nowy, który jednak zrobił ogromną karierę. Był okres, kiedy używano go nawet niekiedy w dość komicznym zestawieniu; zastąpiło zdanie mówcy, który żądał, by „naktywnić doty kobiece”. Miało to znaczyć: należy działalnością społeczną objąć poza znanymi działaczkami również te kobiety, które dotychczas się nie udzielały.

Jednakże, pomijając te śmieszności, trzeba powiedzieć, że w różnych dziedzinach życia społecznego w Polsce rzeczywiście potworzyły się „aktywy”, tj. zespoły ludzi czynnych, działających wspólnie dla osiągnięcia określonego celu społecznego, i co w tym sensie najistotniejsze: działających honorowo, bez wynagrodzenia. Ludzie ci poświęcają część, często poważną część, swego czasu, przeznaczanego na odpoczynek, dla spraw społecznych.

Kilka przykładów: budowa szkół 1000-lecia. W ilu powiatach, miasteczkach, gminach i wsiach — ilu ludzi ile czasu poświęciło na to, by zdobyć fundusze społeczne na budowę szkoły? Nikt tego nie obliczy.

Inny przykład: ileślecielecie miasteczka. Dużo tych rocznic obchodzi się ostatnio. Zjedźcie do takiego miasteczka, przygotowującego się do uroczystości. Zastaniecie ko-

mitet, który radzi, proponuje, zbiera, organizuje, wydaje, czyni starania, jeździ do województwa, do Warszawy, przekonuje o swoich racjach, zdobywa — by wreszcie osiągnąć swój cel. Ma to głęboki sens. Bo widzicie, w Polsce jest tak: przewalały się przez ten kraj wojny, życie raz po raz było przerywane czerwonymi kreczami pożarów i krwi. A ludzie pragną stałości. Jeżeli uprzytamniają sobie, że ich pra-pra-dziadkowie żyli na tej ziemi, jeżeli szczył się, że z ich miasta pochodził słynny pisarz, uczyony czy wynalazca, jeżeli opowiadają swoim dzieciom: — widzicie, mimo że wróg chciał nas zniszczyć, istniejemy, a nasze miasteczko jest dziś piękniejsze niż kiedykolwiek — to już to samo jest ładną rzeczą, ponieważ daje ludziom radość. A realnym dodatkiem do tej radości, widomą korzyścią, jest właśnie nowa szkoła, dom kultury, oczyszczone ulice, zieleńce i pomnik owego słynnego rodaka z miasteczka.

Jeszcze przykład ostatni: w Polsce jest chyba najwięcej ludzi, którym udało się przeżyć hitlerowskie obozy koncentracyjne. Nie dlatego, by Polacy byli szczególnie odporni, ale po prostu — tak wielu ich było w obozach. Otóż w różnych miastach istnieją kluby byłych więźniów poszczególnych obozów. I jest w tych klubach aktyw „więźniarzy” — jak sami siebie lubią nazywać, który wciąż ma

coś do roboty. To organizuje jakąś rocznicową uroczystość, to wystawę „Nigdy więcej wojny” (któż inny ma większe prawo domagania się pokoju aniżeli oni?), to znów zbiera materiały do dokumentacji „ich” obozu, lub wreszcie — tak jak to np. zrobił warszawski klub oświecimiaków — organizuje pomoc lekarską dla byłych więźniów. Nierzadko zdarza się, że schorowany oświecimiak trafia po latach do tego samego kolegi z obozu — lekarza, który mu pomógł i w obozie.

Aktywiści są wszędzie: w szkołach, wśród studentów, w sporcie i turystyce itd. itd.

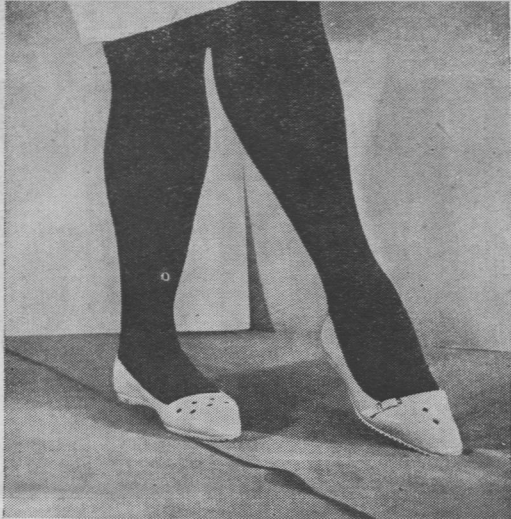
Może wyraz „aktyw” nie jest najszczęśliwszy, ale przyjął się. A tysięczne rzesze aktywistów, zapaleńców, a nawet fanatyków dobrych spraw ze zdrową ambicją dokonania czegoś pożytecznego i prześcignięcia innych — to wielka siła, która przyspiesza pochód ku lepszemu jutru. Trzeba ich cenić. MARIAN

NOWA PANORAMA ŁODZI

Włókiarska Łódź zmienia swoją panoramę architektoniczną. Obecnie w różnych punktach miasta buduje się około 50 wielopiętrowych domów, przeważnie gmachy 9—11 i 13 piętrowe. Mieszkania będą posiadały nowoczesne meblotańki, a w niektórych wieżowcach zоста-

na zainstalowane windy z fotokomórkami. Te nowoczesne gmachy staną na nowych osiedlach, tworząc wyraźne akcenty urbanistyczne, których brak było dotąd drugiemu co do wielkości miastu w Polsce. Warto dodać, że Łódź liczy już ponad 725 tysięcy mieszkańców.





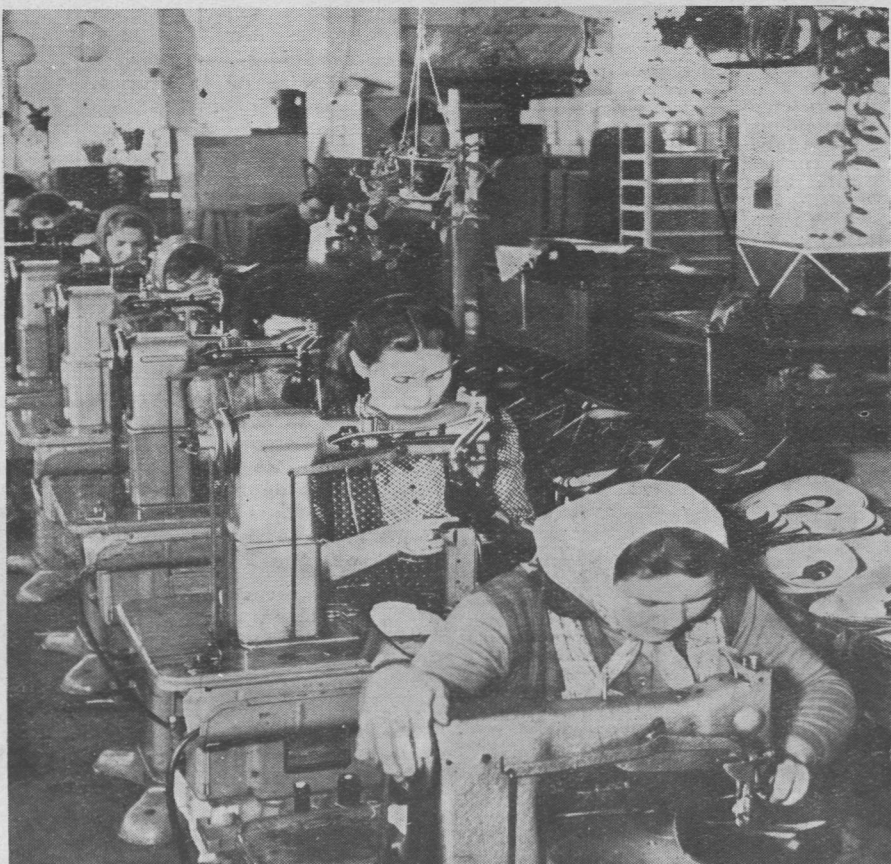
Ale nogi — prawda? Lecz i pantofle nie gorsze. Właśnie wśród 160 nowych modeli produkowanych rocznie w „Otmęcie” są i takie rodzaje tzw. balerinek. Ładne i niedrogie

Jesteśmy w Otmęcie. Ta dawna wieś w powiecie krapkowskim przed II wojną światową liczyła 3300 mieszkańców. W latach 1931 — 1936 zbudowano tu fabrykę obuwia. W czasie działań wojennych fabryka została zniszczona niemal całkowicie. Dziś Otmęt jest dużym ośrodkiem przemysłowym. Ma piękne mury domy, w mieszkaniach centralne ogrzewanie, wodę bieżącą, widne łazienki



W sali zauważyliśmy napisy „Nie odbieraj zlej produkcji od poprzednika”. Przestrzegając tej zasady załoga „Otmętu” wyrabia najlepsze jakościowo obuwie w Polsce. Kombinat znany jest również na rynkach zagranicznych. Belgowie chwalą zwłaszcza kryte, męskie sandały, tzw. „solidor”. Znowu zamówili

W halach produkcyjnych kombinatu jest jasno i dużo zieleni. Załoga „Otmętu” liczy około 6 tysięcy osób. Większość stanowi młodzież. Gdy uruchomiono zakłady w 1945 roku, zatrudnionych tu było tylko 200 pracowników. Z roku na rok rozrastała się fabryka, przybywały nowe maszyny. Wielu pracowników dojeżdża do pracy nie tylko pociągami i autobusami, ale także własnymi środkami lokomocji: rowerami, motorowerami, motocyklami oraz samochodami



W KRÓLESTWIE BUTÓW

„Chelmek”, „Radoskór”, „Otmęt” to nazwy trzech polskich wielkich fabryk obuwia. Ta ostatnia jest największa. Rocznie produkuje ok. 10 milionów par butów.

Otmęt to nazwa dawnej wsi opolskiej. Dziś to już ośrodek przemysłowy — dzielnica Krapkowice — powiatowego miasta przemysłowego w woj. opolskim. Otmęt leży nad brzegiem Odry, w pobliżu Gogolina, do którego — jak mówi znana piosenka — poszła Karolinka. Niedaleko Otmętu znajduje się miejsce pielgrzymek patriotycznych — Góra św. Anny.

W tym największym polskim kombinacie garbarsko-obuwniczym wyrabia się nie tylko buty, ale także wszystko co do ich produkcji jest potrzebne. Kombinat ma trzy garbarnie, produkuje gumę, sztuczną skórę, kleje, farby, woski. Przy kombinacie czynna jest szkoła i technikum obuwnicze. Obok zakładów wyrosło osiedle mieszkaniowe dla pracowników. Obecnie w budowie są 3 budynki trzypiętrowe. Załoga korzysta z własnego ambulatorium, łaźni, internatów i hoteli robotniczych. Zakład posiada basen kąpielowy, boisko sportowe, przystań kajakową, a także Dom Kultury, a w nim kino, świetlicę.

Buty „Otmętu” mają stałych odbiorców nie tylko w Kraju. Eksportuje się je do kilku krajów europejskich, a także do zamorskich.

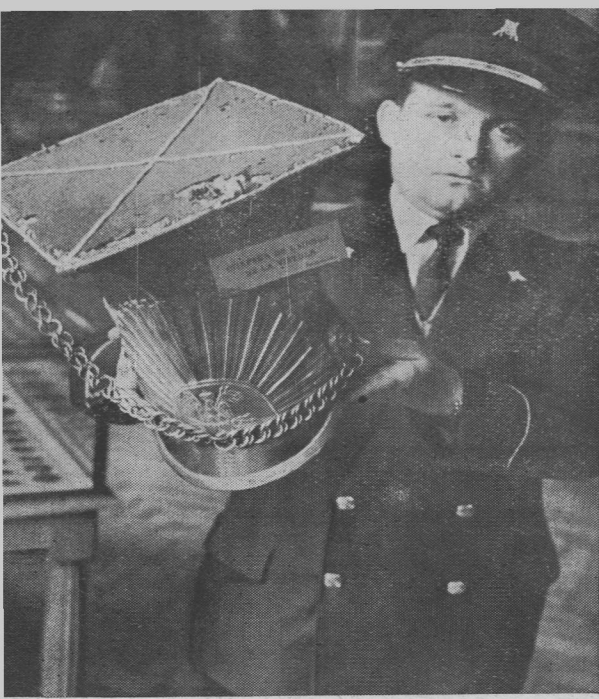
W oddziale obuwia gumowego spotkaliśmy miłą brunetkę. W rozmowie zwrócił mi uwagę, że tak z francuska wymawia literę „r”. Okazało się, że ta panienska, Lidia Musielak, urodziła się w Nordzie w Thivencelles. Ojciec jej był górnikiem. W 1948 roku, gdy Lidka miała 8 lat, po śmierci mamusi przyjechała z ojcem i 3 starszymi braćmi do Polski. Mieszkają w Kędzierzynie, w czteropokojowym mieszkaniu z kuchnią. Dwa bracia pracują w „Azotach” w Kędzierzynie, a trzeci, Rajmund, jest kapitanem Wojska Polskiego. Ojciec otrzymuje rentę. Lidka zarabia 1200—1400 złotych. „Powodzi nam się dobrze — mówi p. Musielak — ale tęsknię za Francją. Mam tam dużo krewnych. Z kuzynami koresponduję. Rodzina mieszka na Nordzie. Mam tam dziadków, wujków, ciotce, kuzynów. Dziadek Jan Szczepaniak mieszka w Condé, a reszta rodziny, Musielakowie i Szczepaniakowie, w Thivencelles”. Zgodnie z życzeniem panny Lidii Musielak pozdrawiamy w jej imieniu serdecznie całą rodzinę



33.333 paires de chaussures par jour ouvrable, dix millions de paires par an, quittent la plus grande usine polonaise de l'industrie du cuir à Otmęt, en Silésie. Trois tanneries, des ateliers de transformation du caoutchouc et du cuir artificiel etc. fournissent tout ce dont l'usine, on plutôt le combinat a besoin. Une école forme les ouvriers et techniciens. Une cité ouvrière, un stade, une piscine, un grand cinéma et un club complètent cet ensemble industriel moderne.

W Modelarni pracuje absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, pani Barbara Halama. Pani Barbara niedawno powróciła z Włoch i Francji. Po raz pierwszy była w Paryżu. Odwiedziła także w Oignies, koło Lille, dziadka, który mieszka tam od 1922 roku. Nazywa się Józef Chwajol. — Podobał mi się bardzo upór Francuzek — mówi p. Halama — które, mimo zmian w modzie obuwia, nie rezygnują z wysokich szpilek i spiczastych nosów. Z Nordu dużo ludzi wyjeżdża ostatnio w odwiedziny do Kraju. Moje dwie ciotce wybierają się do Polski w przyszłym roku. Jedną z nich nazywa się Helena Socha, a druga — Maria Nendza. Pragnęłabym za pośrednictwem „Tygodnika Polskiego” serdecznie pozdrowić dziadka i ciotce”





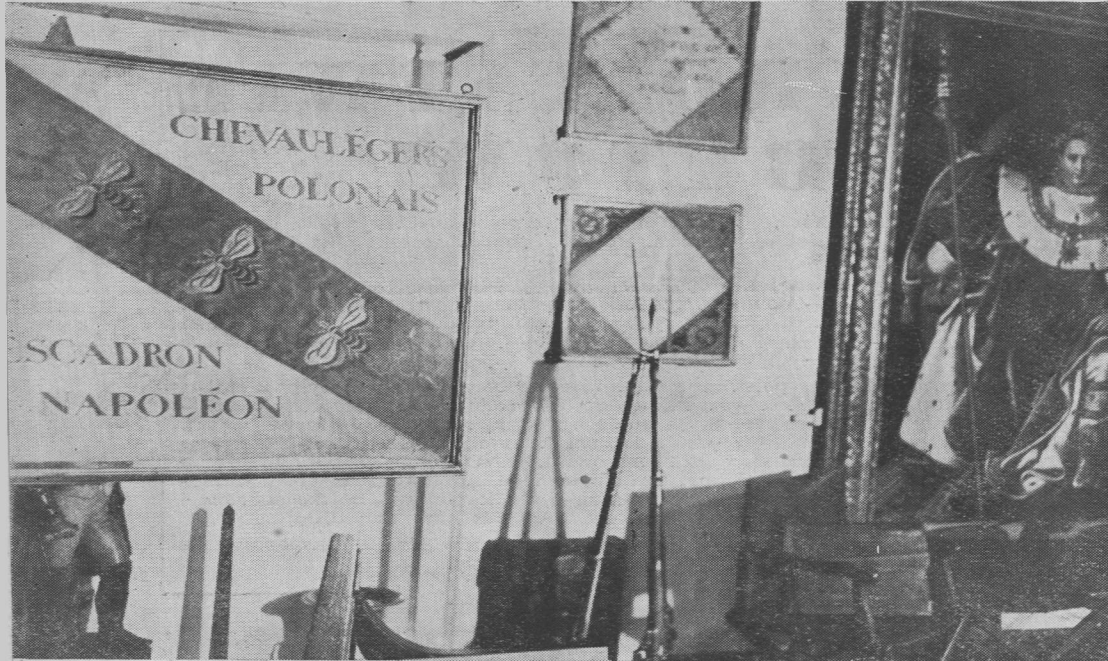
STARY WIARUS

Z GABLOTKI PARYSKIEGO MUZEUM W PALAIS DES INVALIDES

Wiele pułków polskich i francuskich nosiło w okresie I Cesarstwa takie czapki. Niewiele ich dochoowało się do dzisiaj nawet w Muzeum Armii w Invalides. Ciekawe, że język francuski zapożyczył z polskiego wyraz czapka na oznaczenie części munduru lansjerów II Cesarstwa, pisząc go jednak nieco dziwnie, bo „chapska”

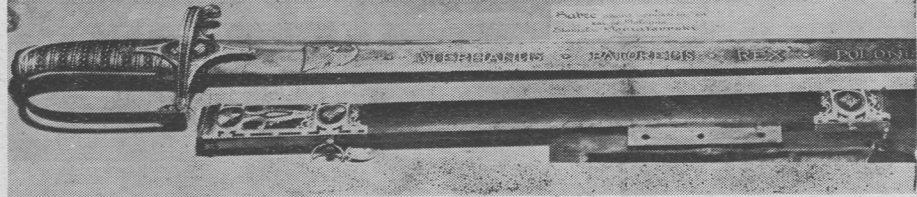
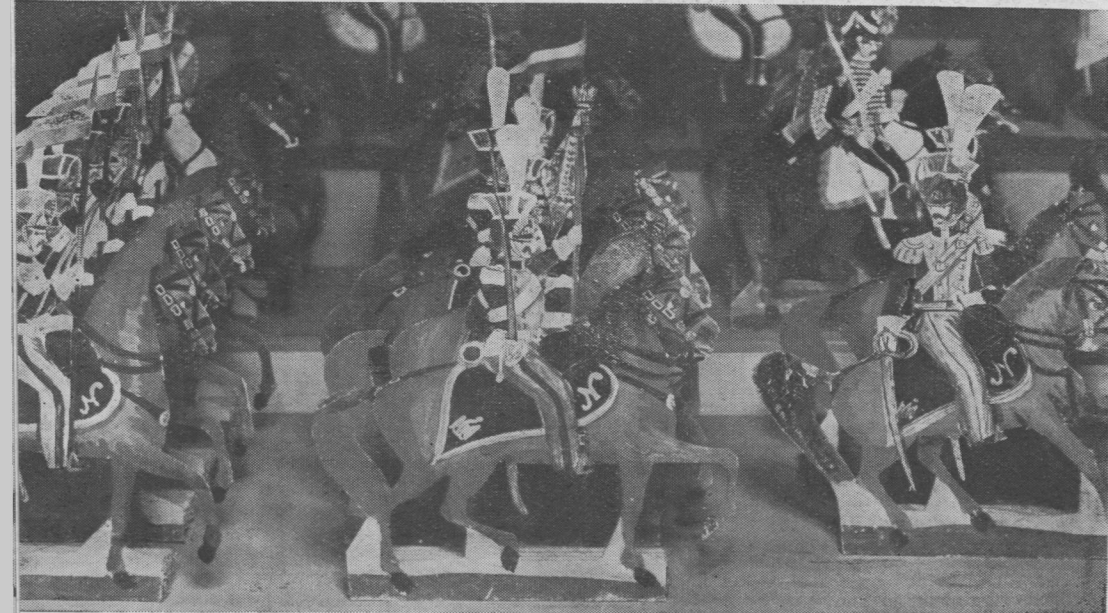
Jesteśmy w Pałacu Inwalidów w Paryżu. Niezliczone sale starych gmachów zapełniają pamiątki historyczne, portrety, makiety i plany słynnych pól bitewnych, sztandary, broń, uniformy, manekiny przedstawiające pieszych i konnych żołnierzy w naturalnych lub zmniejszonych rozmiarach, rysunki i figurki przed-

stawiające wojsko dawnych epok. A wśród tego bogactwa eksponatów wskrzeszających dzieje minionych wieków spotykamy często pamiątki polskie, przypominające o dawnych związkach Polski z Francją i tradycyjnym braterstwie broni. Pamiątki te zatrzymują nas najdłużej. Budzą wspomnienia historyczne.



Najwięcej jest w Pałacu Inwalidów pamiątek z epoki napoleońskiej. Wśród nich spotyka się często pamiątki związane z Polakami. Oto sztandar polskich szwoleżerów, „Escadron Napoléon”, złożonego z samych Polaków, którzy do końca wiernie towarzyszyli cesarzowi, we Francji i na wygnaniu. Obok stoją autentyczne meble Napoleona z Wyspy Świętej Heleny i jego portret w stroju koronacyjnym

W armii napoleońskiej było sześć pułków ułanów polskich. I Pułk Gwardii nosił niebieskie mundury i amarantowe plastrony na kurtkach; III Pułk Gwardii (Les Lanciers Rouges) — plastrony czerwone, a pułki: VII, VIII i IX — żółte. Poza tym był jeszcze Pułk Ułanów Nadwiślańskich, utworzony już w okresie Księstwa Warszawskiego. Szereg gablotek w Muzeum Armii zapełniają szwadrony malowanych na dykcje kawalerzystów; dzięki nim poznać możemy umundurowanie wszystkich formacji. Na zdjęciu (u dołu) I Pułk Gwardii — ułani księcia Józefa Poniatowskiego



Ta szabla Stefana Batorego (panował 1576—1586), zanim dostała się do zbiorów Muzeum Armii Francuskiej, była własnością innych królów Polski i wreszcie ostatniego spośród nich, Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764—1795). Ciekawym zbiegiem okoliczności w Pałacu Inwalidów znajdują się aż trzy szable Stefana Batorego, natomiast innej broni polskiej niestety nie ma w zbiorach wcale

Przez szybę spoglądają na nas martwe źrenice Starego Wiarusa (z prawej). Tak chyba wyglądał legionista Dąbrowskiego i Książewicza, ułani Poniatowskiego. Przez pustynie Egiptu, Tabor, Marengo, Ulm, Austerlitz, San Domingo i sto innych pól bitew wiódł ich szlak bojowy z ziemi włoskiej do Polski. Potem wywiódł ich cesarz do nowych bitew. A oni szli, wierząc, że przyniosą swej Ojczyźnie niepodległość



Defilada (zdjęcie poniżej). Otwiera ją szereg trębaczy. Za nim, w karnym szyku, jada szwadrony ułanów polskich III Pułku Gwardii. W głębi, ustawiona w dwuszeregu piechota francuska prezentuje broń. Momentów takich zanotowała historia wiele. Następowaly one zawsze po zwycięskiej bitwie Polaków i po odniesieniu przez pułk poważnych strat w zabitych i rannych

Biblioteka muzealna posiada kolekcje rycin i portretów. Są tutaj podobizny polskich dowódców i oficerów z epoki napoleońskiej, z okresu powstania listopadowego i z nowszych czasów. Oto piękne sztuchy przedstawiające generała Paca i księcia Józefa (u dołu)

En contemplant les riches collections du Palais des Invalides, consacrées au passé militaire de la France, nous rencontrons de nombreuses pièces qui font battre plus vite le coeur des Polonais: uniformes des régiments polonais du I Empire, étendards, portraits d'officiers, généraux et du prince Joseph Poniatowski, maréchal d'Empire.

Six régiments de lanciers, puis le septième crée au temps du Duché de Varsovie, figurent parmi les plus fidèles unités de Napoléon, les Polonais croyant à l'époque qu'il rétablirait une Pologne libre.

Un escadron de cheval-légers porta même le nom d'„Escadron Napoléon”. Il accompagna l'Empereur en exil à l'île d'Elbe et combattit à ses côtés pendant les Cent Jours.





NAD WISŁĄ i SEKWANA

Krenz i WOSPR w Paryżu

Paryska sala Pleyela była miejscem występów Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia (WOSPR) pod dyrekcją Jana KRENZA. Orkiestra wykonała na zakończenie swojego tournée po Europie: poemat symfoniczny „Don Juan” Straussa, IV Symfonię koncertującą Szymanowskiego, „Tren poświęcony pamięci ofiar Hiroszimy”, Pendereckiego oraz III symfonię Alberta Roussela. Na koncercie obecny był ambasador PRL we Francji — Jan Druto. Na życzenie publiczności paryskiej Orkiestra powtórnie wykonała utwór Pendereckiego, a Władysław KĘDRA trzykrotnie bisował utwory fortepianowe. Witold ROWICKI zaś podczas pobytu we Francji dyrygował orkiestrą „Pasde-loup” w Paryżu.

O występach WOSPR zamieścimy osobny reportaż w następnym numerze.

Polak na francuskim statku badawczym

Latem br. przyjechał do Francji jeden ze znanych polskich naukowców — ichtiologów dr Jan ELWERTOWSKI, realizując stypendium naukowe przyznane mu przez francuski „Institut Scientifique et Technique de Pêche Maritime” w Paryżu.

Po krótkim pobycie w laboratoriach naukowych dr Elwertowski udał się w ciekawy rejs naukowo-badawczy najnowszym statkiem instytutu, m/t „Thalassa” na Atlantyk Północny, prowadząc badania na Ławicy George w Nowej Szkocji, w Zatoce św. Wawrzyńca i na północno-zachodnich terenach Wielkiej Ławicy. Płosem wyprawy jest bardzo bogaty i ciekawy materiał dotyczący ryb zwanych karmazynami.

Pianistyczna rewelacja

Solistką koncertu w Filharmonii Krakowskiej była francuska pianistka Sylvie MERCIER. „Nazwisko jej nie posiada jeszcze wielkiego rozgłosu — czytamy w jednej z krakowskich gazet — zaledwie od trzech lat prowadzi ona działalność koncertową na szerszą skalę. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że stan ten nie potrwa zbyt długo, gdyż reprezentuje ona pianistykę pierwszej jakości.”

Sukces francuskich choreografów

Z Polski powróciła do Paryża para wybitnych francuskich choreografów: Françoise ADRET i François GUILLOT DE RODE, którzy reżyserowali i obejmowali kierownictwo choreograficzne nad pierwszą premierą bieżącego sezonu w Operze Warszawskiej. Przedstawienie to zyskało sobie wiele ciekawych recenzji w polskiej prasie kulturalnej.

O paryskiej modzie i olsztyńskich kobietach

W Olsztynie gościła francuska dziennikarka zajmująca się sprawami kultury, sztuki i — mody, p. Aleksandra HITZBLECK-PLAHNER. P. Aleksandra pochodzi z Polski i mimo że opuściła Kraj przed... 46 laty i nigdy dotychczas go nie odwiedzała — bardzo dobrze mówi po polsku. Zetknięcie się z Polską dostarczyło jej wielu wzruszeń i niespodzianek. Jak sama stwierdziła — co innego słyszała, co innego zaś zobaczyła. Dużo słów uznania poświęciła m.in. sprawom rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego Warmii i Mazur — rozwoju, który można zaobserwować na każdym kroku.

Na pytanie, co sądzi o mieszkankach Olsztyna, p. Aleksandra powiedziała:

— Przyznam się szczerze, że zaskoczył mnie wygląd olsztyńnianek. Ubierają się dobrze — a co zwróciło moją szczególną uwagę — to świeżość ich cery, staranna fryzura. Ale bardziej jeszcze od kobiet podobają mi się olsztyńskie dzieci. We Francji nie spotyka się raczej tak dobrze wyglądających, pyzaty, różowych pociech. Poza tym są czyste, wypielęgnowane; przez cały czas daremnie wypatrywałam dziecka, które by było nieporządnie czy biednie ubrane. Zadzroszczę wam takich dzieci...

Prof. F. Braudel członkiem Polskiej Akademii Nauk

W siedzibie Polskiej Akademii Nauk odbyło się ostatnio uroczyste wręczenie dyplomu członka zagranicznego PAN wybitnemu uczonemu francuskiemu — prof. Fernandowi Braudel.

Prof. F. Braudel jest wysoko cenionym historykiem zajmującym się głównie historią nowożytną krajów śródziemnomorskich i Ameryki Południowej. Prof. Braudel jest wypróbowanym przyjacielem Polski. M.in. wiele uwagi poświęca stypendystom polskim w Ecole des Hautes Etudes.



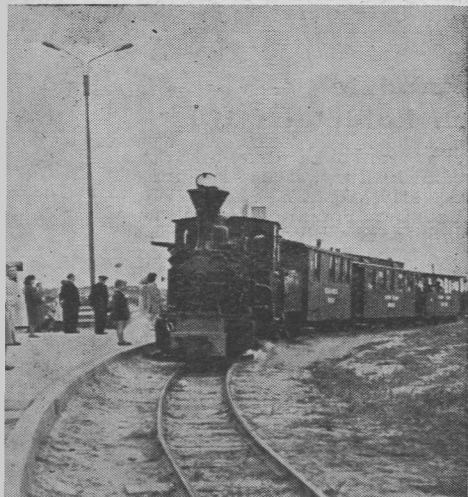
Przypominamy

W numerze 3 „Małego Tygodnika” ogłosiliśmy Konkurs z nagrodami na temat „MÓJ DOM — MA MAISON”. Wszyscy młodzi uczestnicy Konkursu mają nadesłać pod adresem redakcji: „La Semaine Polonaise” 23, rue Taitbout, Paris 9-e — opis swojego domu lub mieszkania.

Jak wygląda dom, kto w nim mieszka, co robi w domu Mama i Ojciec. Jacy są w nim jeszcze inni domownicy. Czy mówicie w domu po polsku? Jak wygląda Wasz pokój, Wasza kuchenka i kąpiel do nauki? Czy pomagacie w pracy domowej?

DZIECIĘCA KOLEJKA

W Gnieźnie, w ogrodzie zabaw dla dzieci, Miejska Rada Narodowa zbudowała linię kolejki wąskotorowej, której nie można było jednak uruchomić z powodu braku lokomotywy. Gdy wiadomość o tym dotarła do Ministerstwa Komunikacji, znaleziono i na to radę.



We wrześniu w Dniu Święta Kolejarza (w Polsce obchodzi się takie święto 4 września) — Ministerstwo Komunikacji przekazało dzieciom gnieźnieńskim dar w postaci parowozu kolejki wąskotorowej. Już dwa miesiące dzieci Gniezna cieszą się z własnej kolei. Zawsze jest wielu amatorów przejażdżki.

Napiszcie o swoim domu wszystko co chcecie.

Czy lubicie Wasz dom i dlaczego?

Odpowiedzi konkursowe mogą być krótkie lub długie. Kto nie lubi pisać, niech swój dom, swoje mieszkanko narysuje.

Odpowiedzi na konkurs możecie nadsyłać do 15



grudnia br. Najlepsze z nich zostaną wydrukowane w „Małym Tygodniku”, a autorzy ich otrzymają 10 ciekawych nagród. Jakich? To tajemnica.

Czekamy na listy.

UCZYMY SIĘ PISAĆ POPRAWNIE

W leśnym biurze porad

W niedostępnych, głuchych borach Jest zwierzęce Biuro Porad.

Urzęduje co niedziela, Stary puchacz rad udziela. Wahasz się, lub tkwisz w rozterce? Pójdź tam, otwórz przed nim serce.

Przylazł miś, do dziupli puka: — Mój puchacz, pracy szukam, Doradź, jesteś mądre zwierzę! Duma puchacz: „Miś snycerzem? Muzykantem? Zdunem? Szewcem? E, niezgrabiasz! Kto go zechce...

Stróżem — mógłby, lecz gdy zaśnie? A tragarzem? O, to właśnie! Krzepy praca ta wymaga, Miś udźwignie każdy bagaż!

Skarby jesieni

A czy wiecie, co to „skarby jesieni”? Piękne jabłko co się w sadzie rumieni, garść orzechów na leszczynie zebranych, spadające z wysoka kasztany, pełne soku słodkiego makówki i czepliwe, topianowe główki, strąk fasoli, kapusty tuszczyzny i czerwone jagody kaliny i na klonach nasionka skrzydlate, co z jesiennym ścigają się wiatrem.

— Misiu, królu leśnych stworzeń, Chcesz zarobku? Idź na dworzec!”

Odszedł miś. Wnet zółwia żona

Dąży, bieży rozżalona: — Nieźle w domku się mieszkało,

Teraz — niezbyt. Miejsca mało.

Co mi radzisz? — Scisną dietę.

Przyszedł jeź z kłującym grzbietem:

— Czy jeźyna jest mą krewną?

— Kolce ma, a więc na pewno.

Frunie sójka z plikiem książek:

— Przeczytałam, że nie zdążę

W podróż udać się za morze.

— Zostań więc, tu nie najgorzej.



Tak to prawil mędrzec puchacz.

Cała puszcza w krąg go słucha:

Żubry, tchórze, węże, jeże Słowem — każde większe zwierzę.

Nigdy tylko tam nie przyszła

Zadna myszka, gdyż — o, zgrozo —

Mysz jest to puchacza... przysmak

Cóż, jeść musi i filozof.

ZAGADKA

Ma dwa rogi, lecz nie bodzie. Mieszka w trawie albo w wodzie. Domek swój — jak sami wiecie — Nosi zawsze na swym grzbiecie.

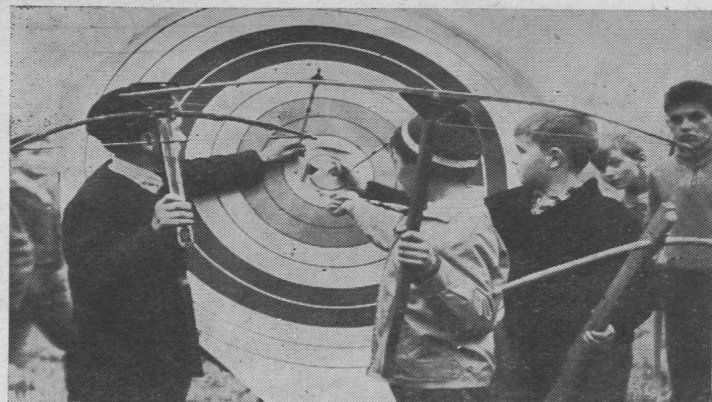


NASTĘPCY WILHELMA TELLA

TELEWIZJA polska nadała kilka filmowych opowieści o życiu legendarnego bohatera Szwajcarii, Wilhelma Tella, i tak się zaczęło. Na podwórka, place zabaw, do parków wyległy tysiące chłopców uzbrojonych w kusze domowej roboty i dalej strzelać, przeważnie w okna sąsiadów i w... rówieśników. Nie obeszło się bez wypadków uszkodzeń twarzy i oczu. Dlatego też postanowiono szlachetny zapal młodych Tellów skierować na tory bezpiecznej, a równie emocjonującej walki sportowej.

W różnych miastach Polski Komitety Kultury Fizycznej i redakcje lokalnych gazet zorganizowały zawody w strzelaniu z kuszy. Do najliczniej obsadzonych należały zawody w Łodzi i w Gdańsku. Najlepszym łucznikiem, zdobywcą tytułu łódzkiego Tella, okazał się Bogdan Siemiński. Absolutnym mistrzem zawodów w Gdańsku został 9-letni Leszek Lipiński z Nowego Portu. Zdobył on 58 punktów na 60 możliwych. Za interesowanie młodych łuczników jest tak wielkie, a pasja tak zdecydowana, że zawody w strzelaniu z kuszy odbędą się na pewno nie jeden raz, może nawet dojść do mistrzostw Polski w tej osobliwej konkurencji.

Po pierwszej serii strzałów

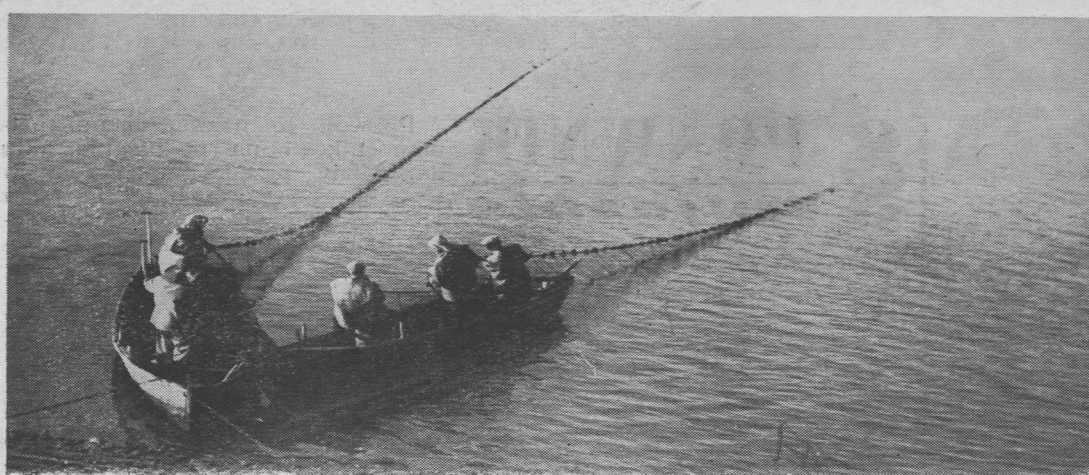


Trzeba teraz lepiej wymierzyć



Arcymistrz Gdańska — Leszek Lipiński





A l'endroit où ces pêcheurs jettent leurs filets, le blé poussait il n'y a pas tellement longtemps. Mais s'en souviennent-ils encore? Les eaux du lac créé par le barrage d'Otmuchów en Silésie sont tellement poissonneuses que plusieurs pêcheries coopératives prospèrent sur ses rives

Micro-centrales en Poméranie

La Poméranie orientale, région vallonnée et boisée, compte des centaines de lacs. Son paysage l'a d'ailleurs fait appeler la „Suisse Kachoube”. Des ingénieurs ont récemment proposé de profiter des différences de niveau entre les différents lacs, souvent très rapprochés les uns des autres, pour installer des micro-centrales électriques, dont l'apport d'énergie serait très utile aux villes, villages et industries de la région. Le projet est à l'étude.

WERBKOWICE?

Le point d'interrogation disparaîtra bientôt. La nouvelle sucrerie de Werbkowice (à droite) fonctionnera dès la prochaine campagne betteravière. Cette localité de la région de Lublin est actuellement le point de mire de tous les spécialistes polonais de l'industrie sucrière et... des centrales de commerce extérieur. Car Werbkowice seront entièrement automatisés — depuis le déchargement des betteraves jusqu'à la mise en sacs de 100 kg ou en paquets de 1 kg du sucre qui sera livré directement au détail. Et cette usine ultra-moderne constituera la meilleure publicité pour l'industrie polonaise, grosse exportatrice de sucreries complètes. Mais comme le cordonnier est toujours mal chaussé, on ne disposait pas jusqu'à présent d'une usine de ce genre vraiment sans défaut, la plupart des sucreries

existantes étant soit des entreprises d'avant-guerre, relevées des ruines et modernisées, soit des usines (les plus

nombreuses d'ailleurs) construites après-guerre, mais bien plus primitives.



Notre photo représente le corps principal de l'usine nouvelle en construction.

Aux contreforts des Karkonosze, en Basse-Silésie, l'hiver a fait son apparition les premiers jours de novembre. La couche de neige à Karpacz (moins de 300 m d'altitude) a atteint 25 cm. Dans le parc de cette station de villégiature les enfants étaient heureux...

Les champignons ont fait cette année pardonner leur retard par leur quantité. Dans certaines clairières connues des ramasseurs, on coupait les lactaires délicieux littéralement à la faux. Et on a exporté d'importantes quantités de cèpes, bolets, chanterelles, russules et morilles. Sur notre photo — une cargaison de champignons pour la Suède

● NOUVELLES ECLAIR ● NOUVELLES ECLAIR ●

▲ Fin octobre, le cargo „Huta Zgoda” a chargé à Gdynia pour le Nigeria, la millionième tonne de ciment exportée cette année par la Pologne. C'est le „St Anthony” libanais qui a commencé le deuxième million en embarquant 9.000 tonnes de ciment pour l'Espagne.

▲ Les nouveaux câbles téléphoniques, en cours d'installation entre Varsovie, Łódź et Poznań sont les premiers qui en Pologne permettront 1920 conversations interurbaines simultanées.

▲ Plus de quatre millions d'arbres fruitiers seront plantés cet automne et au printemps prochain dans les vergers polonais qui en comptent déjà environ 100 millions.

▲ A Zgorzelec, centre industriel en expansion à la frontière polono-allemande (sur la Neisse), l'Université Polytechnique de Wrocław a créé une filiale. La plupart des futurs ingénieurs mineurs, mécaniciens et électriciens sont des ouvriers spécialisés et

techniciens du combinat de lignite de Turoszów.

▲ Les cheminots du noeud ferroviaire de Sędziszów dans la voïvodie de Rzeszów disposeront d'une Maison de la Culture, avec cinéma, salle de théâtre, bibliothèque, salles de lecture, club et café-bar.



CONTROLE TECHNIQUE AU XV-ème siècle

La petite ville de Chojnice, dans la voïvodie de Bydgoszcz, fut autrefois un centre textile important. Depuis la moitié du XV-ème siècle jusqu'au premier partage de la Pologne, de nombreuses entreprises artisanales fabriquaient ou apprêtaient du drap de très bonne qualité. Des teintureries lui donnaient les couleurs alors à la mode: noire, bleu-marine et rouge. Chojnice fournissaient en drap les bourgeois de Gdańsk, Cracovie, Varsovie. Mais l'expédition était précédée par un sévère... contrôle technique exercé par un des anciens de la corporation des drapiers assisté d'un édile qualifié. Un tampon certifiait les pièces sans défaut. Le musée régional possède dans ses collections des pièces de drap tamponnées, témoignages de la conscience professionnelle des artisans de jadis.

30 = 100

La cokerie „Victoria” à Wałbrzych s'est enrichie d'une nouvelle batterie de 36 chambres de cokéfaction qui produira chaque jour 2.300 tonnes de coke sidérurgique. Grâce à l'automatisation de la plupart des processus, cette nouvelle installation ne sera desservie que par 30 ouvriers, tandis que les deux batteries précédentes en exigent 100 chacune. Les résidus de la cokéfaction permettront d'augmenter de moitié la production de l'usine chimique faisant partie du même combinat.



Slupsk, avec ses quelques 50.000 habitants est un centre industriel actif. Usines métallurgiques et mécaniques, fabrique de machines agricoles, entreprises de matériel de construction, y sont en plein essor. Des nouveaux quartiers s'élèvent et, à côté des immeubles récemment bâtis les géodètes délimitent l'emplacement de nouvelles fondations. La proximité de la Baltique (le port de Koszalin est à peine à 15 kilomètres) fait de Slupsk une étape touristique importante pendant l'été

„Trójmiasto”, ce que l'on pourrait traduire par „tri-ville”, ainsi appelle-t-on couramment l'ensemble urbain Gdańsk, Gdynia et Sopot. Et en effet ces trois villes du littoral de la Baltique sont en passe d'en devenir une seule, avec quelque 500 mille habitants. Sur la colline de Redłowo à Gdynia, une nouvelle cité coopérative s'élève. Les marins, pêcheurs, dockers, ouvriers des chantiers navals obtiendront ici 2500 logements



Gdy osiągniemy 50 lat życia

ŻYLAKI GROŹNE SZCZEGÓLNI DLA KOBIET

W PRZÓD i w tył, po ulicach i w domu dźwigają posłusznie nogi ciężar naszego ciała, posłuszne woli człowieka wiodą go po różnych drogach przez całe życie. Gdy już minie jednak kilka dziesiątków lat, zgrubiałe jak postronki żyły i często bardzo dotkliwy ból dają znać o przemęczeniu nóg, o tym, że powstają dokuczliwe żylaki.

Nazwą żylaków określa się bardzo częste schorzenie, polegające na rozszerzeniu i krętym przebiegu żył. Ta przykra dolegliwość występuje najczęściej w starszym wieku. W Anglii choruje na żylaki ponad 5 mln ludzi, a w Szwecji niezdołność do pracy z powodu owrzodzeń żylakowych jest znacznie większa niż np. z powodu gruźlicy kości i stawów. Na tego typu schorzenia nóg częściej cierpią kobiety, co wiąże się bezpośrednio z przebiegiem ciąży i porodem. Żylaki można również u znacznej liczby chorych uważać za chorobę zawodową. Pojawiają się one najczęściej u pracowników, których zawód związany jest z ciągłym stanem lub chodzeniem, a więc u kelnerów, fryzjerów, ekspedientek sklepowych, konduktorów i motorniczych tramwajów, a także u lekarzy, zwłaszcza chirurgów, którzy większą część dnia stoją przy stole operacyjnym. Żylaki pojawiają się również często, i to już w stosunkowo młodym wieku, u ludzi z wrodzoną słabością tkanki łącznej, o czym świadczy obecność płaskiej stopy, przepukliny itp.

W zależności od stanu i stopnia zaawansowania żylaków leczy się je w pierwszym okresie zachowawczo, przy większych zmianach żył poprzez specjalne wstrzykiwanie, a gdy te zawiodą — przy pomocy zabiegów operacyjnych. W momencie, gdy schorzenie przechodzi już w stan owrzodzenia, wskazane jest przede wszystkim leczenie operacyjne.

Zapobieganie żylakom i leczenie ich w stosunkowo wczesnym okresie polega na stosowaniu w miarę możliwości spokoju i odpoczynku połączonego z częstym leżeniem, przy czym nogi powinny być uniesione ku górze. Chorzy powinni unikać długiego chodzenia, a zwłaszcza stania.

Ważnym momentem w zapobieganiu chorobie jest przede wszystkim usunięcie ogragłych podwiązek (obecnie sporadycznie już noszonych przez kobiety i mężczyzn, ze względu na coraz częściej stosowane tkaniny elastyczne), które hamują normalne krążenie krwi w kończynach i powiększają jeszcze rozszerzenie żył.

Dobre wyniki w powstrzymywaniu choroby daje również noszenie specjalnych pończoch elastycznych lub bandażowanie nóg bandażem elastycznym (bandaż zwykły nie powinien być stosowany, bo przynosi więcej szkody niż korzyści, nie podtrzymuje żyły, a utrudnia krążenie krwi). Bandaż elastyczny zakładamy w ten sposób, że zawiązanie rozpoczynamy od stopy, idąc spiralnie ku górze, aż do kolana, uważając, aby ucisk był wszędzie jednakowy. Bandażowanie nogi tylko w okolicy żylaka jest szkodliwe, gdyż zwiększa zastój krwi w miejscu położonym poniżej opatrunku.

Tego typu leczenie zachowawcze wskazane jest u osób w podeszłym wieku, u chorych z wadami serca, w przypadku chorób nerek, niedokrwistości czy chorobach gruczołów dokrewnych. U ludzi silnych fizycznie stosuje się najczęściej wstrzykiwanie do żył specjalnych substancji prowadzących do zarośnięcia żyły, lub leczenie operacyjne.

Szczególnie starannie należy leczyć wszelkie powikłania żylaków, np. owrzodzenia, ponieważ mogą one stać się źródłem zakażenia, a więc niebezpieczeństwa dla całego organizmu.

§ PRAWNIK wyjaśnia

Pan Tadeusz WOŹNIAK
Clochette-Douai (Nord)

W jaki sposób należy zatwierdzić akt zrzeczenia się na rzecz siostry należącej mi w Polsce części spadku? Czy wystarczy udać się w tej sprawie do Konsulatu?

W danej sprawie chodzi o darowiznę na rzecz siostry a nie o zrzeczenie się spadku. Spadkobiercy, który odrzucił spadek, podobnie jak spadkobiercy nieżyjącego, nie bierze się pod uwagę przy podziale spadku. W konsekwencji spadek jest dzielony między pozostałych spadkobierców. Ponadto oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu spadku może być złożone tylko w ciągu sześciu miesięcy od chwili kiedy spadkobierca dowiedział się o tytule powołania go do spadku.

Tak więc może Pan jedynie dokończyć darowiznę części spadku, jaka na Pana przypada, na rzecz siostry zamieszkałej w Polsce. Należy to przeprowadzić aktem notarialnym przed notariuszem francuskim, a jego podpis zalegalizować we właściwym Konsulacie PRL we Francji.

Radzimy jednak zamiast aktu darowizny wysłać do Polski pełnomocnictwo notarialne zalegalizowane w Konsulacie. Wyznaczonej w tym akcie osobie udzieli Pan pełnomocnictwa do uznania pańskich praw do spadku, jego przyjęcia i darowania przypadającej Panu części swojej siostrze.

Pozwoli to naznaczonemu pełnomocnikowi na podpisanie aktu darowizny przed notariuszem w Polsce oraz przepisanie na rzecz obdarowanej praw własności danej nieruchomości w księgach wieczystych.

Pani Leokadia KRÓL
Sedan

W lecie tego roku w drodze do Polski niemiecki urzędnik celny NRD odebrał mi za pokwitowaniem sumę zł 500. Czy mogę odebrać te pieniądze? — Poza tym mamy zamiar z mężem wrócić na stałe do Polski. Czy otrzymam tam całą emeryturę, taką jaką pobieram we Francji, w przeliczeniu na złote?

Ponieważ jechała Pani tranzytem przez NRD, wydaje się, że celnik nie miał prawa odebrać Pani polskich pieniędzy. Przypominamy natomiast, że przepisy polskie pozwalają przywozić do kraju polskie pieniądze do wysokości 500 złotych, jedynie jeśli zostały wywiezione z Polski podczas poprzedniej wizyty i podróży posiada zaświadczenie o ich wywozie. Natomiast nie wolno przywozić do Polski złotych zakupionych poza granicami Kraju. Natomiast w drodze powrotnej do Francji niemiecka placówka celna powinna była zwrócić ową sumę. Radzimy zwrócić się listownie w tej sprawie do urzędu celnego NRD — „Zollamt — Berlin, DDR“, podając numer pokwitowania i dokładny opis sprawy.

Co do powrotu na stałe do Polski, konwencja polsko-francuska o ubezpieczeniach społecznych przewiduje, że pracownik, który wraca do Kraju, otrzymuje rentę francuską ze wszelkimi dodatkami w nowym miejscu zamieszkania. Wymiana odbywa się po kursie turystycznym, 24 zł za dolara (ok. 480 zł za 100 NF). W sprawie repatriacji należy zwrócić się do Konsulatu PRL w Paryżu, ewentualnie już po przyjeździe do Polski zgłosić się z odpowiednimi dokumentami do Biura Rent Zagranicznych przy Ministerstwie Pracy w Warszawie, ul. Chopina 1.

RADY OD SERCA

DROGA PANI ANNO!

Znam tę kobietę przeszło cztery lata. Wiem, że prowadziła się, jak to się mówi, „lekkko”. Obecnie już z tym życiem zerwała i stała się porządną dziewczyną. Ja obserwowałem jej zachowanie, a nawet często rozmawiałem z nią na temat jej prowadzenia się. Słuchała mnie i w końcu doszła do wniosku, że mam rację. Ostatnio odbyliśmy poważną rozmowę. Zapropnowała mi małżeństwo. Natomiast ja mam matę „ale”. Wierzę, że mnie kocha, ale boję się, co będzie po ślubie, czy ona znowu nie zacznie prowadzić się niemoralnie. Zastanawiam się, czy wiązać się z kobietą, która cieszyła się zią opinią. Czy mogę jej zaufać, że nigdy nie wróci do dawnego stylu życia. Ze będzie dobrą, uczciwą żoną i matką. Nie umiem sam podjąć tej decyzji i dlatego proszę panią o radę.
NIEZDECYDOWANY

SZANOWNY PANIE!

Nie napisał pan ani słowa na temat swoich uczuć w stosunku do tej kobiety. Nie wiem, czy ją pan naprawdę kocha. A to jest najważniejsze. Bo jeśli łączy was wzajemne uczucie, to można ufnie patrzeć we wspólną przyszłość. Poza tym nie wiem, skąd pochodzą pana informacje o tzw. złym prowadzeniu się tej dziewczyny. Jeżeli pochodzą z plotek, nie przejmowałabym się na pana miejscu. Jeśli wie pan, że w jej życiu był jakiś mężczyzna, to także trudno stąd wysnuwać wniosek, iż jest to kobieta „lekkich obyczajów”.

Takie kobiety bardzo często, gdy pokochają mężczyznę, stają się idealnymi i wiernymi żonami, dobrymi matkami. Trudno mi więc, nie znając dokładnie faktów, ani co najważniejsze, waszych uczuć, udzielić panu wyczerpującej odpowiedzi. Jedno tylko jest pewne. Jeśli poślubi pan tę kobietę, musi pan zapomnieć o wszystkim, co pan wiedział o jej przeszłości. Nie wolno przypominać jej, ani wypominać tego, co kiedyś robiła, i z kim żyła. Jeśli nie może pan wykreślić z pamięci tych „informacji”, lepiej się nie żenić, bo zatruje pan sobie i jej życie.

ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Piszę do pani, gdyż liczę, że pani mi pomoże. Jestem młody. Studiuję, nauka do tej pory szła mi nieźle. Ostatnio jednak wszystko się zmieniło, gdyż zakochałem się. Zaczęło się od tego, że pewna dziewczyna, znając mnie tylko z widzenia, dowiedziała się mego adresu i napisała do mnie list. Poznaliśmy się. Wszystko wskazywało, że jest we mnie zakochana. Jednak, gdy ja ją także bardzo pokochałem, a ona się o tym przekonała, całkowicie się zmieniła. Ogląda się za innymi chłopcami i zdradza mnie. Nie wiem dlaczego zmieniła swój stosunek do mnie. Prawdopodobnie znużyła się jej moja miłość. Ogląda się za ładniejszymi chłopcami, bo ja jestem brzydki, a w dodatku tysi, i z tego powodu cierpię na kompleks niższości. Jestem teraz bardzo nieszczęśliwy, nie mogę się uczyć, nie mogę sypiać.

NIESZCZĘŚLIWY

DROGI PANIE!

Ta dziewczyna z pana po prostu zapomniała, a pan to wziął na serio. Może założyła się z koleżankami, że pana zdobędzie. Może ma taki zwyczaj, że zaczyna flirt z chłopcem, a gdy chłopiec da się złapać i zakocha się, odchodzi dumna z siebie i ze swego zwycięstwa. Ale tak będzie do czasu. Póki sama się nie zakocha bez wzajemności, lub póki jakiś mądry chłopiec nie da jej szkoły. Zwykle się tak kończy.

Niech więc pan tego zawodu miłośnego nie kładzie na karb swojej łysiny. Zapewniam pana, że to nie ma nic do rzeczy. Niech pan wykreśli z pamięci tę dziewczynę, niech jej pan nie daje satysfakcji, o którą jej chodzi. Im bardziej pan się męczy, tym ona jest szczęśliwsza i bardziej z siebie zadowolona. Niewykluczone, że gdy przestanie pan na nią zwracać uwagę, znów zacznie się „przymilać”. Wtedy powinien pan ją wypróbować. Nie okazywać swoich uczuć, zachować rezerwę. Taka nauuczka dobrze jej zrobi. Proszę się zabrać do nauki. „Nie będzie ta, to będzie inna” — jak mówi stara polska piosenka.

ANNA

Ciemne lub jasne, PIJCIE PIWO



Najlepszego gatunku piwa w browarze MOTTE CORDONNIER i posiadające stempel wysokiej jakości: „QUALITE FRANCE”

Wydział Handlowy: 49, Boulevard de la Liberté — LILLE tél. 57-34-34

Między nami kobietami



— Ile tu trzeba mieć,
żeby się dostać do filmu?



Okulary do makijażu

Kobiety noszące okulary nie będą miały kłopotów przy malowaniu się. Pewien paryski optyk lansuje okulary o ruchomych szklach, pozwalających robić makijaż bez zdejmowania okularów.

Maison JANKA

185, rue de Paris, Lille (Nord).
Tel. 53.94.26. C.C.P. Lille 2229.30

Konfekcja męska i damska
GABARDYNY ♦ UBRANIA ♦ KOSTIUMY ♦ PALTA
♦ SUKNIE ♦ SPÓDNICE ♦ SWETRY ♦ BLUZY
♦ POPELINY ♦ TERGAL ♦ NYLON ♦ WSYPY ♦
POSZWY ♦ DAMASY ♦ PIERZE ♦ BIELIZNA
POŚCIELOWA

Ceny bezkonkurencyjne!

Wysyłam próbki na żądanie.
Na życzenie odwiedzam klientelę.

Coś dla gospodyń

Znów okna zamknięte przed chłodem i mieszkanie nie zawsze dostatecznie wywietrzone. Zresztą nie wszystkie nieprzyjemne zapachy dadzą się wywietrzyć, np. w wilgotnym, zagrzybionym domu. Toteż warto użyć czasem odwanianca: na metalowej szufelce do śmieci położyć parę rozżarzonych węgielków i na nich 2-3 listki laurowe. Gdy brak węgla — zapalić listki zapalką. Dym z nich świetnie odwania.

końcu trzepać sweter długo i starannie. Czyszczenie szczotką niszczy delikatny puch wełny.

Biały, puszysty sweter trzeba i można często czyścić w domu: ułożyć sweter na stole, najlepiej na czystej ceracie, posypać go obficie mąką kartoflaną, wcierać mąkę w sweter idealnie czystymi rękami, wytrzepać go, sprawdzić, czy już czysty. Jeśli nie — powtarzać zabieg do skutku, na

D. DOWOJNA-BIENAIME

Tłumaczka przysięgła przy Wyższych Sądach w Paryżu. Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji, 23, quai de la Tournelle, Paris (5e)

Telefon: ODEon 41-17.
Metro: Pont-Marie.



Ulubienica publiczności teatralnej Warszawy, sędziwa aktorka Mieczysława Cwiklińska występuje w roli Pani Parnelle w komedii Moliera „Świętoszek”, przygotowanej przez Teatr Polski w Warszawie w reżyserii Czesława Wollejskiego, który jednocześnie gra rolę męską (Tartuffe). Warto przy tej okazji przypomnieć, że Mieczysława Cwiklińska ma już za sobą 63 lata pracy scenicznej i setki ról teatralnych i filmowych. Dodajmy też, że znakomita aktorka przekroczyła już 80 lat

Z NASZEGO NOTATNIKA

SIEDEM DZIKICH KACZEK I JEDEN KACZOR, takie piękne stadko zadomowiło się u pani Adeli Kuszyńskiej z Przemysła, która hoduje je z powodzeniem od wiosny ubiegłego roku.

LUKSUSOWE MEBLE, DYWANY, OBRAZY i MUZYKA oczekują nowożeńców w nowym lokalu łódzkiego Urzędu Stanu Cywilnego, dawnym fabrykanckim pałacyku przy Piotrkowskiej. A toasty będzie się wznosić w urządzonym na miejscu eleganckim cocktail-barze.

LILLA WENEDA, ROSA WENEDA, BALLADYNA, ALINA, ELENAI, LAURA — to imiona bohaterki Słowackiego, ale też nazwy nadane statkom „białej floty” — spacerowym jednostkom turystycznym ze Szczecina.

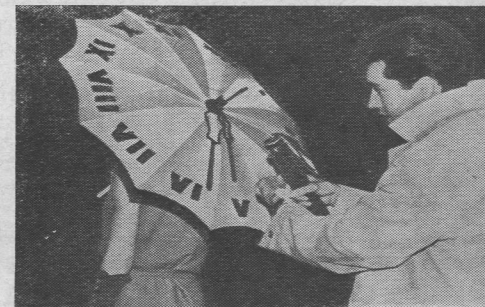
ŁÓDZKIE „POSIADACZKI” MEŻÓW za wysokich, za niskich, za grubych czy za chudych, słowem „nietypowych” nie będą musiały z nimi za długo wędrować w poszukiwaniu pasującego ubrania czy obuwi. Otwarto bowiem dwa specjalne sklepy — w których (powiedzmy to na ucho) są też działy dla „nietypowych” kobiet.

PONCZOCHY BEZ SZWÓW SĄ BARDZO POSZUKIWANE. Sprowadza się więc do Polski specjalne maszyny z Holandii i Włoch. Ale trzech panowie z „Feniksa”, łódzkiej fabryki, dobry widocznym meżowiem, wpadli na pomysł przeróbki starych maszyn. 100 takich przerobionych maszyn zamiast grubych skarpet, produkować będzie rocznie pół miliona „kryształków” bez szwów.

Godzina

na parasolce

Pocóż nosić zegarek na rękę, skoro można odczytać godzinę na... parasolce, lansowanej przez fabrykanta ze Sztutgartu w Niemczech zachodnich. Jedyny kłopot, że korzystać z tego mogą tylko inni, szczególnie mieszkańcy I piętra, zaś delikwentka musi czekać aż przestanie padać



morskich, a w sobie jego dziłą duszę. Toteż jego męczeństwo miłosne widzę z proroczą jasnością. Szekspir wywłóczy z człowieka zrozpaczoną duszę jak kreta z nory i pokazuje wszystkie jej drgawki. Widać wszystko — od słodczy miłosnej, która jest niemal jawna, aż do tego, co pierzcha i kryje się przed wszelkim wzrokiem. Niektóre jego słowa mają siłę błyskawicy czy siłę zgłodniałego lwa, który wypadł skokami ze skalnej pieczary i ujrzał w oddali sarnę, co ucieka...»

»Położyłam list Pana wśród ogromnych jak cały stół rachunkowych schematów, przykryłam go jeszcze większym arkuszem cedułu przychodu. Z wierzchu położyłam czysty arkusik. Miałam pisać... Podniosłam oczy z myślą radosną, że mogę pisać do Pana. Czy Pan uwierzy, czy Pan uwierzy, co się wówczas stało? Oto dwa dzikie gołębie ukazały się w czystym kwadracie okna. Leciały jeden obok drugiego nad Warszawą, chyżo szyły w powietrzu, pod chmurami. Ruch ich skrzydeł ledwie można było okiem pochwycić. Zaczęłam śledzić oczami, co się też stanie. Śledziłam tak długo, długo, dopóki mi nie znikły w błękitnie. Widzi Pan... Czyż to jest zwyczajne zjawisko? Nie trzeba mi pisać smutnych rzeczy, których nie rozumiem, nie trzeba martwić słowami „gdybym mógł wytłumaczyć, co to znaczy...”»

„Bon vieux marin, franc capitain de haut bord, vous dormiez la nuit, vous — et, le jour, vous vous battiez! Vous n'étiez pas un Paris intelligent comme l'est devenu votre pauvre enfant...”

Słowa przypominające najwcześniejsze dzieciństwo, wstępna pierwszą klasę. W notatniku mojej matki, w książeczce oprawionej w zieloną skórę ze złoconymi brzegami, były te słowa Alfreda de Vigny. Zachwycały moją wyobraźnię dziecięcą, zachwycały bardziej bezgranicznie niż wszystko, co mię porывало później. Pierwsze przecucie i przedpojęcie sztuki... Przez ileż to lat leżały we mnie te słowa.

W dzieciństwie upajałam się nimi nie wiedząc dobrze, co znaczą, deklamowałam je, marszcząc czoło jak człowiek dorosły, jak straszny dla mnie i tajemniczy Chatterton. Mówiłam je sobie głośno dlatego, żeby słyszeć szelest i harmonię szumolotnych wyrazów. A dziś oto przyszły znów do mnie — i błyszczą jak świętojański robaczek w mroku mojej nocy... Ach, ileż prawdy zawierają te słowa! To mój rodzinny dom, lato na wsi, góry, staw, rzeka, cudowna moja matka...»

»Jedną z najradośniejszych chwil mojego życia była ta, kiedy wyczytałam w liście Pana, że we mnie nie ma zdrady. Tak, nie ma. Mój list nigdy Panu nie przyniesie nic złego. Wiem to na pewno, że nigdy nie wniosę do życia Pana żadnego rozdzwieku, nigdy nie stworzę sytuacji bolesnej, w której trzeba by coś kłaść na szalę

my... Zstąpimy ze stromeego wzgórza — ramię przy ramieniu — w ciemną aleję. Stopy Twe idą po piasku, pracowicie zdziobanym przez deszcz. Wszystkie słowa, które do mnie mówisz, zapisane są w moim sercu. Powiem Ci, w co ja jedynie wierzę, czego się jedynie boję, czego zupełnie nie wiem, co będę czynił na tym świecie. Wszystko Ci oddam, powierzę Ci najtajniejszy sekret, bo w oczach Twych nie masz zdrady...»

»Na dziwnie przeczystym, szafirowym niebie zapalają się jedna po drugiej gwiazdy — latarenki mojej tęsknoty. Podnoszę ku nim oczy z myślą pogodną i szczęśliwą. To samo niebo jest nade mną i nad Nim. Nie płaczcie nade mną ciche gwiazdy-siostrzyczki... Czyż nie mam, jak i wy, daru Wszecchobecnosci?»

»Przekonałem się w ciągu tych niewielu dni szczęśliwych, że miłość jest tworzeniem, że jest absolutnie nową emanacją, że jest doskonałą syntezą wszystkiego, którą duch z zewnętrznego świata wylamuje i na swoje wyłączone dobro obraca. Kiedy Pani wychodzi z obrębem tych ścian, kiedy Pani nie ma w tym domu!... Na próżno mówię... Czymże jest świat bez Pani! Świat bez Pani! A jeśliby kiedyś zginęła dla mnie ta miłość? A jeśliby chciała odejść i nie wrócić? (Bo człowiek powinien wszystko wiedzieć...)

Wmyślam się i wwiaduję w taki stan, kiedy Ciebie nie ma. Nie! Tego nie można pomyśleć! Tego serce nie może uczuć. Tam już nie ma uczuć i nie ma myśli. Tam już jest tylko lęk. Ja się nie lękam niczego, pogardzam śmiercią — tylko lękam się, że może zaprzestać istnieć Twoja miłość. To jest kres. Tam byłoby już tylko przeczenie bezasadne, rozkład ducha na cząstki i pierwiastki, byłoby samo tylko badanie zimne i roztrzaskujące a bez planu, bez metody i nie wiadomo dla jakiego celu. Tam byłoby oczekiwanie wieczne bez nadziei, zasłuchiwanie się w szmery, w szelesty... Tam byłoby tylko bicie serca pędzące wbrew woli i wiedzy rozumu. Bądź pozdrowiona!»

»Przyszły do mnie kwiaty, by opowiedzieć wonne fantazje swych płatków. Układają się w przedziwne gamy i z niedosłyszalnym szaleństwem przepływają w gamy inne, by ukształtować jeszcze wyższy obraz piękności. Róże czerwone, pełne trójce barw-jaśnień: róż żółtych, ledwie rumianych i pasowych... Zbyt płoniecie, o róże, zbyt jesteście kruche i nieoporne, a niezniszczalne jesteście w pięknie bez granic! Jaśnienia, Jasności, Jasnotki, Pąsy, Szkarlaty! Połóż was, róże moje na białym wezgielku chorego, w którego oczach pali się gorączka, w którym targa się serce, a z rozdartych płuc krew sączy się, sączy długą strugą... Wiednijcie, róże moje, gdyż zbyt piękne jesteście! Jesteście jak pieśń wysoka, niewyspiewana... Czy nie na tym polega

WACŁAW SIEROSZEWSKI

44

PAN TWARDOWSKI

Jan Twardowski pozostawiając żonę z synkiem na wsi wrócił do Krakowa z zamiarem rozpoczęcia przerwanych studiów. Zamiast nauki jednak, podjął próby znalezienia recepty na emalię, bardzo potrzebną teściowi. Spotkanie z Szatanem „w diabelskiej pieczarze” zachwiało jego silną wiarę. Nie znajdując wytłumaczenia w księgach, szuka ukojenia w modlitwie. Przyjazd do Krakowa królowej Barbary przyjął jako znak dany mu przez Najświętszą Pannę o rychłym zwycięstwie dobra nad złem. Widok królowej utwierdził go w przekonaniu, że ona to właśnie jawiła mu się w snach jako Orędowniczka. Spotkanie z orszakiem królewskim spowodowało, że pełen otuchy na przyszłość, wrócił Twardowski do przerwanej nauki i dawnego trybu życia.

W chwilę potem wychodzili razem, jak dawniej, z bramy domu na ulicę. Przodem szedł Twardowski, ogolony, starannie ubrany, z piórem sokolim przy berecie, ze zwitkiem papieru w rękę i piórkciem u pasa. Za nim Maciek niósł zwracane Bibliotece księgi. Spotykali po drodze tłumy żaków, lecz nie witały one ich jak niegdyś wesołymi, koleżeńskimi okrzykami. Przerwa znaczna w studiach, zmienione położenie Twardowskiego, jego dziwne zachowanie się ostatnimi czasami, o czym szeroko gadano w kołach akademickich, odstrychnięcie się od zabaw i dyskusyj, rozluźniły więź łączącą go dawniej z kolegami. Zresztą skład ich ostatniego lata zmieniał się bardzo szybko. Niepewny stan wewnątrz kraju z powodu walki króla ze szlachtą i magnatami, pogłoski o chyleniu się jego ku reformacji wobec opornego stanowiska większości biskupów przeciw jego małżeństwu z Barbarą, wzrost tajnych i jawnych wyznawców Lutra, obawa o majątki kościelne i prebendy, które były główną podstawą dochodów Akademii Krakowskiej — wszystko to wstrzymywało rozwój sławnego niedawno jeszcze Uniwersytetu. Collegium mocno katolickie, ale wciąż jeszcze tolerancyjne, zwalczane z jednej strony przez protestantów, zagrożone z drugiej przez konkurencyjne, wojownicze uczelnie zakonne, już powstające w prowincjonalnych miastach, niepewne, czym wszystko się skończy, bało się wszelkich zmian, wszelkich nowinek,

↓ STEFAN ŻEROMSKI ↓
↓ DZIEJE GRZECHU ↓

wasz czar, na czym polega urok pieśni, że nie ma w was smutku rzeczy poznanych i dokończonych, że w waszych ogniach płonie życie?... O wieczne niedośpiewana, wiosenna pieśni, o pragnieniu przekwitnięcia, dopełnienia i końca! O płatki różane, ukrywające przysięgą swą barwność pod szarymi łuskami pąka! Kocham was, róże moje... Uwiedły róże na piersi zmęczonej, odpoczywającej w poświacie księżycy, wśród bieli tkanin, w wąskim, wysokim pokoju. Dziwnie coś we mnie rozkwitło... Oplatają mnie powojowo dziwne drobniaki, nad którymi tylko śmiechem pobłażania wybuchnąć można. Uprawiam drobniaczki, dziecinny kult pamiętek, które dawniej lekceważyłam. Wzbiiera we mnie hucznie i radośnie moc życia. Czy Pan zauważył, że ubieram się zawsze czarno i biało albo szaro? To było jedno z dawnych przyzwyczajęń. (Mniszka). Teraz — czasami — chcę gorąco, żeby mnie owionęły radość, różowość błękit, lazur... To, że w ogóle mogłam wzrok od wieczności odwrócić i ujrzeć chaos i harmonię życia, przejmuję mnie rozkosznym zdumieniem... Proszę pisać swoje listy z pozostawieniem na środku marginesu (tak jak ten list jest pisany). Każę wszystkie listy oprawić w książkę (— najcudniejszą na świecie —).

*
»Oczekuję na list mojego adwokata z wiadomością o przyspieszeniu sprawy. Mam mocne podejrzenie, że mój adwokat jest to nikczemnik ostatniego kalibru, ale za to najgorszego gatunku. W dziedzinie badania spraw rozwodowych stałem się tak przebiegłym, że nieraz prześcigam nawet mego adwokata. Mózg można wytresować daleko bardziej szybko niż konia wyścigowego. Ale nie o tym będę pisał... Powiem Pani o rezultacie wówczas, gdy się to nareszcie rozwiąże, gdy to pęknie.

Teraz czekam. Moje obecne życie jest oczekiwaniem. Chwila obecna nie istnieje wcale. Istnieje tylko przyszłość. Czekam, czekam, czekam... Dni, godziny, minuty... Zamykam się pod niobecność Pani w tym samotnym pokoju i, żeby nie tłuć się na podobieństwo beznamiętnego wahadła, czytam Szekspira. Obdarty tom znalazłem na dnie kosza, który tu w Warszawie był na przechowaniu u jednego z znajomych. Nie miałem tej książki w rękę blisko osiem lat. Pamiętam swoje długie nad nim studia przed wyjazdem za granicę.

Było to na piątym piętrze, kiedy wskutek rozmaitych okoliczności (a szczególnie wskutek lekceważenia życia), po cztery dni nie miałem w ustach nawet kawałka chleba ani szklanki herbaty, kiedy byłem obdarty, opuszczony, samotny, zdziczały jak zbłąkany pies, kiedy zdradził mi pewien „nieomylny” przyjaciel. Miałem pustą, nie zamiataną izbę, łóżko bez poduszki, koldrę w zastawie. Pisałem komentarze od Szekspira na futrynie okna (w braku stołu tudzież stołka), atrament wyrabiałem sam z materiałów chemicznych przyniesionych

cofało nawet te ustępstwa, czynione nowemu duchowi humanizmu i badań przyrodniczych, jakie niedawno wносиły tyle ożywienia i blasku w życie uczelni. Akademia przycichła, zasklepiła się w drobnych reformach, mających głównie na celu ukrócenie rozmaitych wybryków „scholarów”, których skład szybko się zmieniał i pogarszał. Znikała z jej szeregów zamożna młodzież szlachecka i mieszczańska i wyjeżdżała coraz liczniej za granicę, żadna poznała nowinek i nabycia poloru.

Roilo się od młodzieży polskiej w Niemczech, w Szwajcarii, w Bazylei, w Genewie, w Wittembergii... Stamtąd część wracała zarażona nowymi poglądami, część śpieszyła dalej do Paryża albo utartym szlakiem do Włoch, gdzie wrzało najbujniejsze życie umysłowe i polityczne. Wśród studentów krakowskich przeważała biedota, z której nawet skromne czesne żakowskie trudno było wycisnąć. Cudzoziemców było coraz mniej. Dialektyka Arystotelesa, której uporczywie trzymała się niepewna swego bytu, osłabiona zewnętrznymi walkami Akademia, już nie przyciągała nikogo. Matematyka i astronomia niewiele posunęły się naprzód od czasów Wojciecha z Brudzewa.

Słynęła jeno w dalszym ciągu astrologia, alchemia. Krakowskie almanachy i „iudicia” rozchodziły się po całym świecie i wszyscy ciekawi nauk tajemnych śpieszyli jeszcze choć na krótko do Krakowa, gdyż pobyt tam nadawał szczególny blask i walor ich praktykom. Lecz był to element zmienny, mało poważny, burzliwy — kursów nie kończył, egzaminów nie składał, przepływał niby wo-

da przez służy Uniwersytetu, podmywając niesfornym zachowaniem się i bez tego osłabłą powagą profesorskiego Collegium. Magistrowie, rzecz prosta, trzymali się z daleka od tej „hołoty”, często rozpustnej i pijanej, zawsze gotowej do bójk i ekscesów. Przedział między nauczycielami i uczniami zwiększał się z dnia na dzień, na czym cierpieli głównie ubodzy żacy, pozbawieni dawnej serdecznej opieki i kierownictwa... Starzych studentów, lata całe studiujących i wchodzących z wczesnym w skład ciała akademickiego, było coraz mniej!

Toteż Twardowski, przepychając się przez tłum żaków do starej swej auli, mało spotykał znajomych twarzy, a mniej jeszcze słyszał pozdrowień. Wszystko wydało mu się jakieś inne, bardziej szare, uboższe i mniej niż dawniej. To, co wykladał magister Latosz, po przeżyciach Twardowskiego i po rozmowie jego z wielbionym niegdyś uczniem, nie robiło już na nim wrażenia, nudziło go; nie wierzył, iż tą drogą może osiągnąć — prawdę.

Zapewne nie tylko on jeden tak myślał, gdyż sala nie była tak pełna, jak niegdyś. Opuścił więc wykład i kierując się do Biblioteki zatrzymał się na chwilę na podwórzu, rozglądając się po miłych, tak dobrze znanych mu kątach. Nieliczni żakowie kręcili się tu i tam pod podcieniami, gdzie czuwaliby wąż bedle, a w górze na galeriach przechadzali się bakałarze i młodzi magistrowie wolni od wykładów i radzili półgłosem o jakichś ważnych sprawach. Długie, księżę ich szaty i poważne, przyciszone głosy kościelne sprawiły wrażenie. Twardowski nie mile się otrząsał; od niejakiego czasu czuł dziwny wstręt do wszystkiego, co przypominało mu księży.

— Nie oni wrócili mi spokój!... — pomyślał z goryczą.

Wtem dobiegł go głuchy gwar od strony sali teologów i spostrzegł Janeczka, który czerwony i podniecony wynurzył się nagle z ciżby stłoczonych u podwoi i słuchających z wyciągniętymi szycjami żaków.

— Co się stało? — spytał, zbliżając się i podając rękę przyjacielowi.

Dalszy ciąg nastąpi

z laboratorium. Spałem wśród kości szkieletu, gdyż „jakoby” zda-wałem był wówczas z anatomii. Nie miałem lampy ani świecy, nikt mi nie usługiwał, nikt mi nie odwiedzał i nikt nie istniał dla mnie na świecie. Miałem z głodu coś w rodzaju gorączki.

Wtedy to każdą chwilę poświęcałem Szekspirowi. Za drogowskaz życia służyła mi historia literatury angielskiej starego Taine'a. Były to czasy, o dziwo! — największego zbliżenia się do siebie, do człowieka i do sztuki. Samotne dni z oczyma wlepionymi w symbole, pogarda zewnętrzności życia, ostrowidzenie istoty rzeczy człowiecznych, dotykanie tajemnic ducha, świętego świętych istnienia, nagimi igłami nerwów. Śmiech, śmiech pomyśleć, że niejednokrotnie zaniedbywałem wszystko, nawet laboratorium chemiczne, nawet możliwość wystąpienia się o 14 groszy na kupno wiadomego bochenka chleba, dla tej przyczyny, ażeby nagim, otwartym na oścież mózgiem pojmować (co za wyraz!) dwie tragedie w Hamlecie albo cieszyć się wycofaną na osobność potęgą Lira, albo wszczepiać się w ów świat bajek o rodzie ludzkim, płotek o dziejach człowieka osiadłego na ziemi, ażeby z drwiną na spieczonych ustach przechadzać się wśród owego tłumy, roździerać, kiedy wola, tajemnicę życia i zagładać we wnętrza trumien.

Wtedy także kochałem się (co za wyraz!) w mojej późniejszej żonie. Nadszedł czas, kiedy rzuciłem to wszystko dla ścisłej nauki o człowieku. Teraz, w ciągu tych dni tak bardzo podobnych do tamtych dni z „pierwszego kursu” — znowu Szekspir. Oczy padają na wiersze i nie mogą się od nich odeprzeć. Moje wiersze!

Jakimże się to stało sposobem, że ów poeta sprzed tylu lat, żyjący i zmarły za ziemiami i za morzami — przeczuł mój dzisiejszy dzień i moją wewnętrzną meczarnię?

Gdy raz tę różę zerwę — już jej życia
Wrócić nie zdołam; musi, musi zwiędnąć.
Niechże się jeszcze jej wonią nacieszę,
Póki jest na pniu...

Chodzę po izbie i śpiewam sobie samemu te słowa. Melodie nawijają się na usta wciąż nowe. Nieraz tak dziwnie silne, że drzę, kiedy leżą przez moje wargi, żeby przepaść w nicości. Gdybym mógł wytłumaczyć, co to znaczy, gdybym mógł wyjawić, co mówi do mnie ten Maur! Nie mogę wyjawić...

„Gdy raz tę różę zerwę — już jej życia wrócić nie zdołam...” Jestem człowiekiem silnym. Ludzie silni cierpią najstraszliwiej, gdyż nikt nie wie, nikt nie zgaduje, jakie w ich spokoju zachodzą postanowienia. Ów Maur był silnym człowiekiem. Chwilami zdaje mi się, że mam w ręce jego szpadę, że mam jego ciało schłostane od wichrów



Każcie regulować automatycznie wasze rachunki za gaz i elektryczność przez bank

CRÉDIT DU NORD

POLACY Z BELGII i LUKSEMBURGA

BIURO „COLIS PEKAO”

przyjmuje zlecenia w ramach pomocy Rodzinom w Polsce

bez żadnych opłat celnych na:

- 1) dostawę artykułów (wg cennika)
- 2) wypłatę w gotówce (t.zw. skup), po kursie 72 zł za 50 Fr. Belg.

Zwracajcie się po informacje do biura „COLIS PEKAO” J. DIVOIRE-120, rue Beeckman BRUXELLES 18 - Tél. 44.61.54

RESTAURACJA FRANCUSKO - POLSKA

Specjalności polskie

Lokal otwarty codziennie z wyjątkiem środy

KUCHNIA FRANCUSKA I POLSKA

CAFE JEAN:
64, rue François Miron - PARYŻ IV

OSIŃSKI

TAPICER - DEKORATOR

149, rue Jules Guesde - ROUBAIX (Nord)

Urządzenie wnętrz mieszkalnych według różnych stylów

MEBLE - KUCHNIE FORMICA - SALONY - SYPIALNIE - MATERACE - COSY - TAPCZANY - FOTELE

Odnawianie - reperatury - przeróbki

ODŚWIEŻANIE MATERIAŁÓW

Roboty przyjęte rano - ukończone wieczorem

Polskie Biuro Prawne M. ZONAND

(istnieje w Paryżu od 1926 r.)

49, Faubourg Saint-Martin, 49 - Paris 10-e
tel. Nor 21-00
Métro: Strasbourg-Saint-Denis

złatwia szybko wszelkie sprawy sądowe, ślubne, rodzinne, podróże, handlowe, wypadkowe, zatargi, kiótnie, naturalizacje, metryki, akta śmierci, testamenty, sprowadzenie rodzin, pełnomocnictwa dla dzierżawy, kupna, darowizny lub sprzedaży nieruchomości spadkowych w Kraju, podania i skargi do władz oraz tłumaczenia dokumentów we wszystkich językach. Porady listowne lub osobiste codziennie od godziny 2 do 6 po południu.

RADIOODBIORNIKI - TELEWIZORY

♦ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego ♦

LENG - PICARD ET C-ie 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy

Telefony: 73.39.42 73.29.47 ROUBAIX (Nord)

NOUVELLE TECHNIQUE - IMAGE

Un relief saisissant!

Nouveau **TÉLÉVISEUR PHILIPS**
TF 2326

POKAZY I SPRZEDAŻ

Ets PICOT et Fils

17, Place Clémenceau, BETHUNE

Doskonały obraz!

Telewizory PHILIPS są dostosowane do odbioru drugiego programu

NOWOCZESNA TECHNIKA ODBIORU NAPRAWY ZAGWARANTOWANE

7 DNI W POLSCE ILUSTROWANY TYGODNIK DLA POLONII NA CAŁYM ŚWIECIE

Pismo zamieszcza w lekkiej formie najciekawsze wiadomości z całej Polski i z ośrodków polonijnych obu Ameryk, Australii, Afryki i wszystkich krajów europejskich

„7 Dni w Polsce” jest ulubionym pismem zagranicznej Polonii, Tygodnik ten czytają Polacy w 52 krajach świata.

ADRES REDAKCJI: Warszawa ul. Koszykowa 6a

Prenumeratę przyjmują: Librairie Etrangère Hachette, 25 rue des Cévennes. Paris XV, oraz Messageries du Livre, 116, rue du Bac, Paris VII lub Exprimruch, Warszawa, ul. Wileza 46

CZYTAJCIE!

POLSKIE MAGAZYN Y ILUSTROWANE

DZIENNIKI

TYGODNIKI CZASOPISMA NAUKOWE

- regularne i nieregularne z dziedziny: medycyny, matematyki, ekonomii, techniki itp.

CZASOPISMA MŁODZIEŻOWE I DZIECIĘCE

CZASOPISMA ANTYKWARYCZNE - przed i powojenne

Zamówienia przyjmują wyłącznie:

LA BOUTIQUE POLONAISE
25, rue Drouot - PARIS (9-e)

NOUVELLES MESSAGERIES DE LA PRESSE PARISIENNE
111, rue Réaumur - PARIS (2-e)

lub

EXPRIMRUCH - Warszawa, ul. Wileza 46, Polska

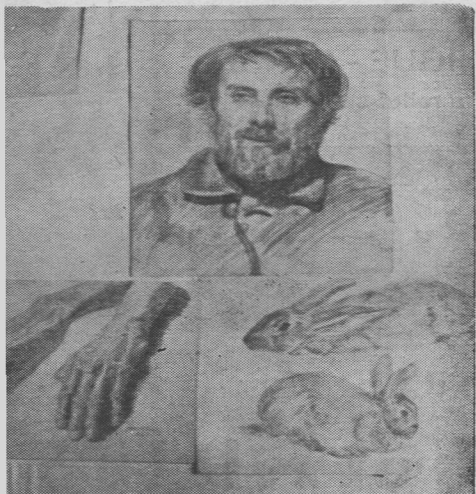
Skrytka pocztowa 136-02 Paris R.P.

KATALOGI, PROSPEKTY, EGZEMPLARZE OKAZOWE - NA ŻYCZENIE KLIENTA WYSYŁA EXPRIMRUCH - BEZPŁATNIE



Ofiarodawca obrazów dla kaliskiego muzeum, pan Józef Wanat i jego małżonka, z „Kwiatami”, dziełem artysty-malarza Strela

Z SUCY-EN-BRIE POJEDZIE DO POLSKI DAR EMIGRANTA DLA KALISKIEGO MUZEUM



Rysunki p. Józefa Wanata — malarza, kolekcjonera i gorącego miłośnika swej rodzinnej miejscowości — Kalisza

W SRÓD Wychodźstwa spotyka się bardzo wielu Rodaków pochodzących z Kalisza i Ziemi Kaliskiej. Żywe zainteresowanie wywołała wśród nich przed paroma laty wiadomość o zawarciu „bliźniactwa” pomiędzy ich miastem rodzinnym, Kaliszem, a pogranicznym miasteczkiem departamentu Nord-Hautmont. Wówczas to powstał nawet projekt założenia we Francji koła dawnych Kaliszan. Projektu dotychczas nie urzeczywistniono, ale francuscy Kaliszanie dają ciągle dowody uczucia dla swojego rodzinnego miasta. Ostatnim z nich jest hojny dar p. Józefa Wanata z Sucey-en-Brie (S. et O.): 10 cennych obrazów dla Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Kaliskiego.

Wśród ofiarowanych kaliskiemu muzeum obrazów znajdują się prace samego ofiarodawcy, p. Wanata, oraz Strela, Pakostatniego i nawet Olgi Boznańskiej.

UMEBLOWANIE
ARTYKUŁY SPRZĘTU DOMOWEGO
MATERIAŁY MEBLOWE
FIRANKI
PRZEŚCIERADŁA
KOCE
KOŁDRY
WÓZKI DZIECIĘCE

tylko w firmie

MAYEUR-DESSAUX

24-26 i 47 — 49, rue Roger Salengro
Bruay-en-Artois (P. de C.) — tel. 128

10% RABATU PRZY ZAKUPACH ZA GOTÓWKĘ —
5% RABATU PRZY KREDYCIE TRZYMIESIĘCZNYM
DŁUGIE KREDYTY BEZ DODATKOWYCH OPŁAT

NIEZAPOMNIANY WIECZÓR

(Od naszego korespondenta z Belgii)

4 listopada, z okazji 18 rocznicy istnienia Związku Patriotów Polskich w Okręgu Charleroi, Zarząd zorganizował dla swoich członków uroczysty wieczorek towarzyski. Przybyło ponad 70 osób z grona wielkiej rodziny wiernych córek i synów starego Kraju,

a także Konsul Generalny PRL z Brukseli, p. Stanisław Południak. Z głosników płynęły przepiękne ludowe polskie melodie.

Przewodniczący ZPP p. Jan Janiak w gorących, serdecznych słowach powitał gości i licznie zgromadzoną Polonię z grodu Karola Wielkiego, która reprezentowała ZPP, Uczestników Walk o Wolność i Niepodległość, Amatorski Zespół Pieśni i Tańca „Polonez” z Gilly, Koło Rodzielskie, Koło Matek-Polek im. M. Kopnickiej i Radę Narodową, koordynatorkę prac polonijnych. Przypomniał on zebranym warunki, w jakich ZPP zrodził się na ziemi belgijskiej, o chwilach upadków i wzniośleń organizacji, i obecnym jej rozwoju. Mówca wspominał, że Polonia okręgu Charleroi jest dumna z osiągnięć Polski dzisiejszej. Podkreślił, że rodzice powinni dbać o to, ażeby ojczyzna mowa ich ojców i kultura polska, która tak zachwyca Belgów, nie były obce ich dzieciom.

„Nie wolno nam dopuścić za żadną cenę — powiedział p. Janiak — aby dzieci nasze, do których wyjdzie polonijna szkoła, nie znały jej”.

Konsul Generalny PRL p. Południak podziękował zarządowi i zebranym za przyjacielskie, serdeczne przyjęcie. Młodzieżka uczennica szkoły polonijnej w Gilly, Genia Pastułowna, wręczając bukiet biało-czerwonych goździków powiedziała Konsulowi: „Te kwiaty — to dar dla Ciebie, płynący ze szczerych serc wszystkich obecnych na tym wieczorku”.

Po tradycyjnej lampce wina zebrani goście obejrżeli nadzwyczaj wesoły film polskiej produkcji „Tysiąc talarów”. Towarzyskie rozmowy przeciągnęły się do późna. Opuszczając gościnne progi świetlicy polonijnej w Gilly — Polonia uniosła w sercach głęboką miłość i wielkie przywiązanie do dalekiego Kraju oraz wspomnienie pięknego wieczoru.

Uczestnik

Wielki jesienny bal

W Gilly w sali Maison du Peuple odbył się wielki bal jesienny, który poprzedził film produkcji polskiej „Tysiąc talarów”. Organizatorem tego spotkania Polonii i naszych belgijskich przyjaciół było Zjednoczone Ugrupowanie Polonijne Okręgu Charleroi.

Poranek filmowy w Paryżu

Znane już ze swej aktywności koło filmowe Stowarzyszenia „France — Polonez” zorganizowało w Paryżu w niedzielę 11 listopada w sali kina „Studio 43” poranek filmowy z bardzo ciekawym programem. Wyświetlane były dwa znane polskie filmy: „Świadectwo urodzenia” Stanisława Różewicza oraz „Celuloza” (część I) Jerzego Kawalerowicza. Oba filmy zaprezentowano w wersji oryginalnej.



Pamiętaj, że najmiłym prezentem tak dla dorosłych, jak i dla dzieci na Święta Bożego Narodzenia jest książka.

ARS POLONA
WARSZAWA
Krakowskie Przedmieście 7

poleca bogaty asortyment książek z różnych dziedzin a przede wszystkim:

— literaturę piękną — wydawnictwa albumowe
— książki dla dzieci z najpiękniejszymi bajkami, bogato ilustrowane

książki nabyć można:

„Foma France” 106 bis, rue de Rennes, Paris VI-e
„Du Monde Entier”, Bruxelles 5, Place Saint Jean

Równie atrakcyjnym jak książka upominkiem świątecznym są płyty z nagraniami muzyki poważnej i rozrywkowej oraz nagrania najpopularniejszych polskich piosenek i koled.

Płyty z polską muzyką nabyć można:

Pavilon Record and Co., 14 rue Saint-Louis-en-l'Île Paris IV-ème
„Cepelia, Art et Folklore Polonais”, 10, Place Rogier, Bruxelles

Zamówienia na polskie książki i płyty przyjmuje również i wysyła za granicę

Centrala Handlu Zagranicznego

ARS POLONA

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Polska
adres telegraf.: Arspolona, Warszawa

GDZIE JESTEŚ POLSKIE RUGBY?

RUGBY w Polsce nie cieszy się oczywiście taką popularnością jak piłka nożna, boks, lekkoatletyka lub narciarstwo, ale rozwija się pomysłnie, choć może nie tak szybko, jakby chcieli zwolennicy tej dyscypliny sportu.

W Kongresie FIRA, który odbył się we Frankfurcie nad Menem, uczestniczył przedstawiciel Polski p. Radzikowski, członek Zarządu Związku Rugby, którego wybrano na wiceprzewodniczącą komisji technicznej.

Ciekawie wygląda zatwierdzony turniej FIRA, w którym bierze udział mistrz każdego kraju. Podzielono drużyny na trzy grupy:

Grupa A — Maroko, Hiszpania, Portugalia

Grupa B — NRF, Holandia, Belgia

Grupa C — Polska, NRD, Czesłowacja i ewentualnie Szwecja.

Do następnej eliminacji wchodzić tylko zwycięzcy, aby zagrać z Włochami i Rumuniami. W finale najlepsza drużyna grać będzie z Francją, która jest mistrzem. Pierwsza runda tego wielkiego turnieju, który byłby właściwie mistrzostwami Europy, gdyby nie udział Maroka, ma być rozegrana do czerwca nad-

chodzącego roku, a finał — przed 15 maja 1964 r.

Francja, aby jeszcze bardziej spopularyzować rugby w Europie, zobowiązała się rozegrać ten finałowy mecz na terenie przeciwnika.

Reprezentacja Polski weźmie udział w dorocznym i



KRONIKA POLSKICH SPORTOWCÓW we FRANCJI

Bramkarz, który budzi zaufanie drużyny

Oceniając szanse jednastki amatorskiej klubu Nancy sprawozdawcy sportowi dziennika „Le Lorrain” nie omieszkali podkreślić walorów bramkarza MAGIERY.

„Znamy zalety — czytamy w artykule — bramkarza

już tradycyjnym turnieju o Puchar Pokoju, który rozegrany zostanie w Bukareszcie. W turnieju tym, popieranym przez FIRA, biorą udział reprezentacje państw Demokracji Ludowej. Państwa Europy zachodniej mają zamiar w 1963 r. zorganizować podobny turniej o Puchar Śródziemnomorski.

Prezes Francuskiej Federacji Rugby p. Jean Delbert został wybrany przewodniczącym FIRA. Federacja zrzesza 14 państw a na Kongresie przyjęto Republikę Malgaską.

NA FRONCIE PIŁKARSKIEJ LIGI

Przedostatnia runda rozgrywek piłkarskich I ligi przed zimową przerwą przyniosła

dwie duże niespodzianki: mistrz Polski „Polonia” Bytom przegrała z „Odrą” Opole 0:2, a lider tabeli „Górniki” Zabrze z „Ruchem” Chorzów 1:2.

Pozostałe wyniki rundy: Lech — Gwardia 0:2, Legia — Wisła 2:1, Pogoń — Lechia 2:0, Stal — Arkonka 2:2, Zagłębie — ŁKS 2:1.

W dalszych rozgrywkach II ligi hokeja na lodzie prowadzi w tabeli Górniki (Katowice) przed Podhalem (Nowy Targ) i Legią (Warszawa).

AKTUALNA TABELA

1. Górnik	19: 5	38:16
2. Zagłębie	19: 5	28:11
3. Polonia	17: 7	30:20
4. Legia	14:10	14: 9
5. Ruch	14:10	21:21
6. Stal	11:13	13:14
7. Pogoń	11:13	23:25
8. Arkonka	11:13	17:21
9. Odra	11:13	12:16
10. Gwardia	10:14	14:21
11. Wisła	9:15	16:19
12. ŁKS	8:16	14:24
13. Lech	7:17	9:18
14. Lechia	7:17	7:21

KĄCIK HODOWCY GOŁĘBI

TOWARZYSTWO „L'AVENIR”

W ROOST-WARENDIN

Na zebraniu członków towarzystwa prezes omówił tegoroczne wyniki sezonu. Następnie, w czasie dyskusji, zebrani postanowili 27 stycznia 1963 r. urządzić przyjęcie połączone z zabawą taneczną dla członków i ich rodzin. Ponadto uchwalono zorganizowanie 23 grudnia br. wystawy hodowlanej, na którą przeznaczono nagrody o łącznej wysokości 90 nowych franków, podzielone na kolejne nagrody wartości 5, 4, 3, 2, 1 NF.

TOWARZYSTWA MONTIGNY, MASNY, LEWARDE I GUESNAIN

Oto ogłoszone wyniki końcowe sezonu.

● W grupie hodowców, którzy zdobyli największą liczbę nagród znajdują się pp.:

I Raoul David — 92 nagrody (Montigny).

III Stefan Smarzyk — 52 nagrody (Masny).

IV Jan Biernacki — 52 nagrody (Montigny).

V Zofia Cinal — 46 nagród (Montigny).

● W grupie hodowców, których gołębie zajęły najwięcej trzech pierwszych miejsc:

I Raoul David — 44 nagrody.

II Jan Biernacki — 38 nagród.

IX Stefan Smarzyk — 19 nagród.

X Zofia Cinal — 19 nagród.

● W grupie jednorocznych gołębi:

I Maurice Havez — 18 nagr. (Montigny)

VII Franciszek Dziadkowiak — 8 nagr. (Montigny).

IX Jedynak — 6 nagr. (Masny).

● W grupie laureatów największej nagrody za trzy pierwsze miejsca jednorocznych gołębi:

I Maurice Havez — 15 nagr.

V Franciszek Dziadkowiak — 8 nagr.

VII Jedynak — 6 nagr.

● W grupie młodych gołębi:

I François Descamps — 17 nagr. (Masny).

III Zofia Cinal — 16 nagr.

VI Maślak — 13 nagr. (Guesnain).

IX Jan Kaczmarek — 10 nagr. (Guesnain).

● W grupie laureatów nagrody za największą liczbę trzech pierwszych miejsc:

I Oscar Brabant — 16 nagród (Montigny).

VII Jan Kaczmarek — 7 nagród.

VIII Maślak — 6 nagród.

TOWARZYSTWO „LE VENGEUR” W ORCHIES

W grupie laureatów konkursów o największą liczbę trzech pierwszych miejsc jednorocznych gołębi pierwsze miejsce uzyskał Eugène Berrier — 511 punktów. Stanisław Pietrzyk zajął IV miejsce — 506 punktów.

W grupie laureatów największej liczby nagród:

I François Carlier — 511 punktów.

II Stanisław Pietrzyk — 385 punktów.

W grupie — „Trzy pierwsze młode gołębie”:

I François Carlier — 598 punktów.

II Stanisław Pietrzyk — 528 punktów.

Ten ostatni hodowca uzyskał także dobre wyniki w innych kategoriach konkursowych.

TOWARZYSTWO „LE TOURBILLON”

Z HOUDAIN

W zawodach o największą liczbę nagród na trasie w kierunku Paryża p. J. Kazimierzak zajął V miejsce (10 nagród); p. L. Siliński — VII (6 nagród).

TOWARZYSTWO „SIÈGE UNIQUE”

W MARLES-LES-MINES

Na dorocznym walnym zebraniu członków towarzystwa przystąpiono m.in. do ogłoszenia końcowych wyników sezonu. Pan Domagała, zgodnie z powyższą klasyfikacją, otrzymał trzecie miejsce w grupie największej liczby nagród w kategorii jednorocznych gołębi i 5 w grupie laureatów największej liczby nagród we wszystkich kategoriach.

Podczas zebrania dokonano także wyboru nowych władz, Pan Domagała został członkiem zarządu.

TOWARZYSTWO „LA PLUME BLANCHE”

W ROUVROY

Około stu hodowców gołębi zebrało się ostatnio w celu omówienia bieżącego sezonu i wręczenia najlepszym hodowcom nagrody i wyróżnienia. Prezes towarzystwa podał, że w sezonie około 6 tysięcy gołębi zostało wypuszczonych w różnych konkursach i treningach.

Nagrody otrzymali m.in. pp. Leon Maciejewski, Antoni Maćkowiak oraz Szymon Kuźniarek.

POLSKIE KLUBY SPORTOWE W BELGII PRZED NOWYM SEZONEM ROZGRYWEK

(Od naszego korespondenta z Belgii)

NIEJEDNOKROTNIE już pisaliśmy o sukcesach polskiego klubu siatkówki w Liège. Po zwycięskich rozgrywkach w ubiegłym sezonie w lidze prowincjonalnej, „Syrena” awansowała do III ligi narodowej. Sądząc, na podstawie wyrównanego poziomu drużyn, walczących w III lidze narodowej, droga „Syreny” do II ligi nie będzie wcale łatwa.

„Syrena” weszła w okres poważnego rozwoju organizacyjnego. U progu sezonu klub dysponuje 2 drużynami męskimi i 1 drużyną kobiecą. Organizując drużynę kobiecą, „Syrena” staje się pionierem siatkówki kobiecej na terenie Liège. Teraz inne drużyny z Liège przystąpiły również do zakładania drużyn żeńskich.

„Syrena” ma już wyrobioną

pozycję w Federacji belgijskich klubów siatkówki.

Dzięki pomocy działaczy „Syreny”, z inicjatywy młodzieży polskiej w Eisdén (w prowincji Limburgii) zorganizowano drugi polonijny klub siatkówki w Belgii a od początku września br. klub siatkówki „Polonia” w Eisdén stał się członkiem Federacji i uczestniczy w rozgrywkach ligi prowincjonalnej. Sympatyczna, pełna zapału młodzież z Eisdén ma wszelkie dane by wzorem „Syreny” odnieść sukcesy, stać się propagatorem sportu polskiego w społeczeństwie belgijskim.

K. J.

Tydzień polskiego sportu w telegraficznym skrócie

▲ W lidze bokserskiej niespodzianka: lider Hutnik (Nowa Huta) przegrał z ostatnią

drużyną w tabeli — Stal (Stalowa Wola) 9:11. Ponieważ Legia (Warszawa) wygrała wysoko z Błękitnymi (Kielce) 15:5 — liderem jest Legia. W drużynie Kielce z powodzeniem walczył Drogosz (na 295 walk w swojej karierze przegrał tylko 5).

▲ W lidze koszykówki męskiej prowadzi Wisła (Kraków) przed Śląskiem (Wrocław). Rozpoczęły się rozgrywki ligi koszykówki kobiet (10 drużyn). W tabeli na pierwszym miejscu jest Olimpia Poznań. Rozpoczęły się również rozgrywki ligi siatkówki 12 drużyn męskich i żeńskich. Prowadzą Wawel (Kraków) i Start (Gdynia).

▲ W turnieju tenisowym o Puchar Króla Szwecji Gustawa V Polska po zwycięstwie nad Holandią przegrała teraz z Danią 0:5.

▲ W meczu podnoszenia ciężarów Polska II pokonała NRD II 7:0.

Hokejowa reprezentacja Polski rozegrała dwa mecze z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Niemcy na ostatnich mistrzostwach świata w Szwajcarii zajęli zaszczytne piąte miejsce. Remis 3:3 (w Katowicach) i zwycięstwo 2:0 (w Łodzi) należy uważać za sukces polskiego hokeja. Jest to zasługa trenera kanadyjskiego, Hughesa, który szkolił polską kadrę narodową





— Moim największym błędem życiowym jest to, że naprawdę lubię śpiewać. Piosenka — to moja pierwsza miłość. Szczęśliwa jestem, że miałam możliwość śpiewać swoje ulubione piosenki właśnie w Polsce. Wolne chwile spędzałam na zwiedzaniu Warszawy. To miasto, które obrałam sobie jako pierwsze miejsce występów zagranicznych — to jest moja druga miłość. Będę do niej z największą przyjemnością wracała. Kontakty, jakie nawiązałam podczas pobytu w Polsce, są nie tylko przyjazne, ale i ogromnie sympatyczne. Żałuję, że nie zdołałam nauczyć się języka polskiego

Druga miłość Manouche

MANOUCHE śpiewa zaledwie od dwóch lat, a ma już własny repertuar, odpowiadający jej „genre”, jej walorom głosu i usposobienia. Żywa, błyskotliwa, pełna wdzięku i werwy, ma w sobie coś z Gavrocha.

Mając 12 lat, w parę lat po wojnie, Manouche, zakochana w piosence, wypróbowała swój głos. Śpiewała piosenki... wojskowe w artystycznym zespole wokalnym w Paryżu. Ale dopiero po maturze mogła się wyżyć w szkole baletowej. Wbrew woli rodziców Christine nie odstępowała od swoich zamiarów. Realizowała je jednak w sposób nieco chaotyczny: szczupłutka i zwiewna, grała na przykład na ogromnym akordeonie, śpiewała i stepowała.

Na perswazje mamy miała mocny argument: „Przecież wywodzę się z „génération artistique”, mam więc prawo śpiewać, tańczyć!” Mama Manouche jest pianistką, a babka była pierwszą odtwórczynią „Wesołej wdówki” w Operetce w Bordeaux.

Christine zadebiutowała piosenką „Je suis Manouche” i pseudonim ten przyłgął do niej. W ciągu dwóch lat pozyskała sobie własny zespół kompozytorów (Willy Leardy i Marc Herald) i autorów tekstów (André Chanu i Jean Louis Chauby). Akompaniuje jej zwykle trio: Léo Gyl, Robert Stelandu i Jean-Louis Sulmone. Odniosła sukcesy w „Moulin Rouge” i w „Casino de Deauville”.

Manouche bawiła w ostatnich tygodniach w Warszawie. Nie zapowiedziana, bez reklamy, występowała w popularnym „Podwieczorku przy mikrofonie” transmitowanym przez Polskie Radio z wielkiej kawiarni „Stolica” oraz w warszawskiej Telewizji a stałe koncerty dawała w dwóch najpopularniejszych lokalach nocnych: w „Bristolu” i „Kongresowej”. Manouche przebywała w Polsce do 13 listopada, kiedy to dzień jest bardzo krótki, a słońce anemiczne. Ale po powrocie do Paryża nie uskarżała się ani na zimno, ani na trudy swego pierwszego zagranicznego tournée.

— W Polsce nagrałam kilka piosenek. Obecnie poszukuję piosenki polskiej, którą mogłabym śpiewać po francusku. Mimo iż styl polskich piosenek jest różny od francuskich, rozumiem je i podziwiam. Szczególnie odpowiada mi sentymentalny, liryczny nastrój...



— Varsovie est une ville très gaie, très sympathique, vivante aussi. J'ai pu constater que les Polonais aiment s'amuser et rire autant que les Français...

*

— L'orchestre a très bien compris le style de la chanson française, pourtant très différent du genre polonais...

*

— Mon grand défaut: j'aime dormir. Ce que je crois une qualité: j'aime chanter. Etant voyageuse de nature je suis heureuse si j'ai réussi à faire aimer un peu plus la chanson française en Pologne. J'y reviendrai toujours avec un grand plaisir. C'est mon second amour... nous a confié Monouche



POJEDZIEMY NA ŁÓW



Przygoda z dzikiem



- Widziałeś jego minę, gdy zakukałem?



Bywa i tak



- Dwa razy zajac i ćwiarteczka żubrówki...



Nie strzelać! Ten zajac na eksport!

Rozrywki umysłowe

LOGOGRYF

1	K				A
2	A				Ł
3	B				R
4	P				Z
5	B				A
6	K				A
7	P				Y
8	K				N
9	K				K
10	W				K
11	S				A
12	W				Z
13	T				R
14	S				A

Prosimy najpierw odgadnąć 14 wyrazów, których znaczenia podajemy niżej, i wpisać je poziomo do odpowiednich kwadratów rysunku. Litery środkowe wpisanych wyrazów, które się znajdują w kwadratach oznaczonych kółkami, czytane pionowo z góry na dół, dadzą hasło zadania.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) ruchoma zasłona sceny w teatrze, 2) praca publicystyczna wydrukowana w czasopiśmie lub paragraf, ustęp prawa, 3) człowiek, który mówi rzeczy nieprawdziwe, zmyślone, uprawia błągę, 4) lokomotywa parowa poruszająca się po szynach, 5) flaga określająca przynależność państwową, 6) źródło, zródło lub największe zdrojowisko południowej Polski w powiecie nowosądeckim, 7) tytuł powieści St. Zeromskiego lub pozostałości po ciałach zniszczonych ogniem, 8) mechaniczny sygnał dźwiękowy przy samochodzie, 9) zupa z kaszy lub wódka z miodem podawana na gorąco, 10) taki, co się wyrodził od przodków, zakała rodziny, 11) główne mia-

sto w jakimś państwie, np. Warszawa, 12) człowiek przepowiadający przyszłość, prorok, lub genialny poeta narodowy np. Mickiewicz, 13) ciągnik stosowany w rolnictwie, 14) śpiewak lub muzyk występujący solo.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane

NAGRODY KSIĄŻKOWE

ROZWIĄZANIE

ARYTMOGRAFU OBRAZKOWEGO Z NR 45

ZNACZENIE RYSUNKÓW: szyszka, okularnik, ślimak, pletwy.

Hasło zadania: NOSIŁ WILK RAZY KILKA — PONIESIŁ I WILKA.